GŁOS POMORSKI

Nr. 91 — Rok 4. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 200.000 mk.**

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji **3.400.000**, w agenturach miejscowych miesięcznie **3.600.000** mkp., przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą **3 816.000** mkp., wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie **4.106.000** mkp., dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce 5.500.000 mkp., do Gdańska 3,30 Guld. Gd., do Francji 18 fr., (z wysyłką co 2-gi dzień 14 fr.) do Anglji 5 shillingów, do Stanów Zjednoczonych 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty. — Przy waloryzacji obowiązuje odpowiednia dopłata.

Rachunek bieżący: **Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz, P. K. K. P. Grudziądz** — Konto czekowe: **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: **Kasa Oszczędności**, Oddział w Poznaniu nr. **201 193.** Miejsce płatności wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 125.000 mk. w dziale reklamowym za stronie 1-3 łam. przed tekstem 700.000 mk., wśród tekstu 500.000 mk., na tekstem 400.000 mk., dla W. M. Gdańska wiersz m/m. 8-łam. w dziale ogł. 0,08 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,40 Guld. Gd., w tekście 0,30 Guld. Gd., za tekstem 0,25 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 150% nadwyżki, dla reszty zagranicy 200% nadwyżki płatne, w markach polskich lub ich wartości walutowej. Za tłomaczenia oblicza się 20% nadwyżki. — **Rachunki** są natychmiast płatne, w razie zwłoki dłuższej niż 72 godzin stosować będziemy ceny bieżące. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie ogłoszenia zlecone przed dniem zmiany cen. — **Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.**

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południu.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** czwartek, dnia 17-go kwietnia 1924. | Telefon nr. **50 i 51.**

BANK POLSKI.

Mowa Prezesa Ministrów Grabskiego. — Owacje dla Prezesa. Mowy pp. Karpińskiego i Zygm. Chrzanowskiego. — Wybór Rady Nadzorczej. — Niestety zgrzyty.

Duma narodowa — nie ta błyskotliwa, ale zasłużona — rozpierała dziś serca nasze, gdy stojąc na sali patrzeliśmy na mnóstwo przedstawicieli wszystkich warstw, jednem słowem **całego** społeczeństwa, zebranych tu — na wielkiej sali Filharmonji — z całej Polski na święcie otwarcia Banku Polskiego, tego **żywego i jawnego dowodu woli narodu** do życia w uregulowanych stosunkach finansowych i gospodarczych.

Przypomniały nam się czasy przeszłe. Postacie Staszyców, Lubeckich, Supińskich, Wawrzyniaków przewijają się przed oczyma naszemi, a uczucie mówiło nam, że duchy tych świetlanych postaci patronowały dzisiejszej uroczystości, skromnej we formie, ale poważnej w treści swej i swej przyszłości.

* * *

Odrywa nas od ogólnych myśli gwar wzrastający, witania znajomych, którzy często lata się nie widzieli (na otwarcie Banku przyjechali do Warszawy!)

* * *

Kontrola przy wejściu. Na wielkiej scenie Filharmonji, skąd zwykle płyną tony symfonicznej muzyki, stoły dla przedstawicieli rządu, dla władz bankowych (dotychczasowych i mających być wybranemi), dla stenografów i dla prasy.

Na 10 przed południem naznaczono początek zebrania. Jak zwykle przy takiej ilości zebranych — przeszło 1600 akcjonarjuszów — opóźnia się dzwonek sygnalizujący otwarcie zebrania.

Nagle cisza, a potem huragan oklasków. Na scenę wchodzi P. Prezydent Ministrów **Władysław Grabski.** I bodaj kiedy, ale w tej chwili odczuwać musiał **uznanie i wdzięczność społeczeństwa za to, że chwilę tę przygotował,** nietylko przygotował, ale i wywalczył.

I począł mówić, a wszyscy słuchali, przerywając od czasu do czasu, by na końcu ponowną urządzić mu burzliwą owację.

Były to chwile istotnie piękne, istotnie podniosłe, istotnie niezapomniane. I z niejednych ust płynęło następnie po wysłuchaniu przemówień prezesa **Karpińskiego** i sprawozdania **Komitetu Organizacyjnego** przez p. **Zygmunta Chrzanowskiego** ciche westchnienie do Boga, by On był z tym dziełem, które ofiarność i patrjotyzm całego zbudował narodu.

* * *

CO MÓWIŁ PREZES MINISTRÓW WŁ. GRABSKI?

„Otwieram zebranie założycielskie Banku Polskiego. Stajemy się świadkami jednego z najistotniejszych organizmów życia współczesnego, organizmu regulującego obrót pieniężny. Stajemy się współtwórcami wzniesienia jednego z najbardziej podstawowych filarów gmachu gospodarczego państwowości współczesnej — filaru zdrowego pieniądza. Nikt tak silnie, jak Polska nie odczuwał tego, czem dla społeczeństwa i państwa jest zdrowy pieniądz. Skutkiem braku zdrowego pieniądza wysiłki zarówno społeczeństwa, jak i rządu szły na marne. Jedni na drugich zaczęli się oglądać, społeczeństwo na rząd, rząd na społeczeństwo, szukając winnych. W ciągu tych pięciu lat im bardziej pragnęliśmy zdrowego pieniądza, tem więcej zdawało się nam, że coraz bardziej staje się niedościgniony ten ideał. Nareszcie jednak stanęliśmy wobec tej mety niespodziewanej dla nas samych. Obliczyliśmy obecnie siły, jakie wprowadzamy w grę, siły, na których może być oparty zdrowy pieniądz, gromadzone były po cichu przez nasze społeczeństwo. W ciągu pięciu lat rachowaliśmy je zawsze i czuliśmy, że pewnie są one nie wystarczające i istotnie to co nagromadziliśmy było cząstką tego, czem dziś rozporządzamy. Co nagromadziliśmy w skarbie narodowym, stopniowo w ciągu pięciu lat, to przedstawia sumę 82 miljonów franków złotych kruszców szlachetnych i złota, nie licząc srebra, którego mamy za 30 miljonów franków — razem 112 miljonów fr. złotych. Jest to dorobek naszej pracy, gromadzony powoli. Wiedzieliśmy parę miesięcy temu, że ten dorobek tyle wyniesie, bo co miesiąc niewiele przybywało, ale czuliśmy jednak, że to wystarczy, co teraz przybyło w postaci kapitału akcyjnego przeważnie już zgłoszonego, lub mającego być wpłaconym w najbliższym czasie. Powinniśmy byli mieć 99 miljonów a faktycznie mamy 111 miljonów fr. złotych. A pozatem w ostatnich dwóch miesiącach rząd, który zawsze widział u siebie zaledwie kilka lub kilkanaście miljonów w najlepszych czasach, a nieraz zero w postaci zapasów obcych, obecnie rozporządza 80-paroma miljonami franków złotych w walutach obcych. Wreszcie rząd uzyskał w ostatnich czasach pożyczkę zagraniczną, z której po potrąceniu tego, czego będzie potrzebował narazie, będzie mógł wprowadzić w najbliższych miesiącach w grę jeszcze 60 miljonów fr. zł. — razem sumę 356 miljonów fr. zł., w której to sumie zapas dawniejszy stanowi 1/3, zaś 2/3 jest zdobyczą ostatnich dwóch miesięcy. (Huczne oklaski).

To, co się stało jest wynikiem harmonijnego współdziałania społeczeństwa i rządu. Ale ani obce ani własne społeczeństwo nigdy nie byłoby w stanie zaufać temu nowemu tworowi pod nazwą Banku Polskiego, gdyby poprzednio nie były stworzone warunki temu sprzyjające. Rząd musiał najpierw zrobić wszystko, co do niego należało, musiał dać faktycznie gwarancję, że ten nowy instytut emisyjny, że ten Bank Polski nie będzie przedmiotem ciągłej natarczywości kas rządowych, że rząd nie będzie potrzebował czerpać stamtąd środków pieniężnych i że wskutek tego to wszystko, co społeczeństwo może i gotowe byłoby dać na Bank Polski, że ono dlatego nie daje na zapełnienie kas rządowych ale daje na podtrzymywanie istotnej siły tego Banku Polskiego. Takie warunki trzeba było stworzyć przez odpowiednie działanie rządu, działanie- któreby wpoiło wiarę w społeczeństwo, że jego udział, jego pieniądz nie będzie udzielony dla rządu ale dla całości państwa. Trzeba było jeszcze dać namacalnie dowód tego już na dzisiejszym pieniądzu, że rząd nie potrzebuje zasiłków przez emisję pieniądza. Trzeba było dać tego dowód na dzisiejszej walucie. Nie byłoby rzeczą możliwą stworzyć zdrowy pieniądz — złoty polski przedtem, zanimby się nie doprowadziło do zdrowia tę, zdawałoby się skazaną na nieuleczalną chorobę — markę polską.

A teraz, czego mogliśmy się spodziewać od społeczeństwa? Społeczeństwo miało prawo się tego spodziewać, co się stało, ale rząd musiał spodziewać się od społeczeństwa tego, aby warunki, wytworzone w ostatnich miesiącach okazały się trwałe, żeby społeczeństwo nie wymagało od rządu tego, czego wymagało w poprzednich latach, chcąc, żeby rząd był źródłem szczęśliwości powszechnej, żeby rząd ciągle działał, ciągle świadczył i ciągle dawał. To musiało ustać (oklaski). Społeczeństwo daje rządowi środki do działania a rząd działa w tym zakresie, w jakim te środki wystarczają. Powstanie Banku Polskiego tak, jak to ma miejsce, jest dowodem, że w społeczeństwie naszem i narodzie tkwią wielkie siły. Jeszcze miesiąc temu, kiedyśmy się zebrali do zastanowienia się, czy można rachować na 60 proc. kapitału akcyjnego, nikt prawie nie miał wiary, że jest to naprawdę zabezpieczone. Zdecydowaliśmy się na pewne ulgi. Dziś możemy powiedzieć, że nawet, gdyby te ulgi nie były okazane i tak subskrypcja cała byłaby pokryta. Zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że gorszej chyba chwili niż ta, w której jednocześnie wielkie są wymagania świadczeń podatkowych ze strony społeczeństwa, trudno było wybrać, a jednak proszę panów, ta chwila ciężka, ta chwila zła, to była chwila jedyna, bo właśnie Bank Polski mógł powstać tylko wtedy, kiedy jednocześnie drogą silnego opodatkowania zabezpieczone było to, żeby nie potrzeba było rachować na sanację skarbu przy pomocy dochodów z Banku Polskiego powstałych. Nie można było sobie inaczej tej rzeczy wyobrazić, jak tylko przez zespolenie tych dwóch momentów razem. To zespolenie było tak trudnem zadaniem, że to co się stało, istotnie może nas napawać przeświadczeniem, że dzisiejsze społeczeństwo polskie jest czemś zupełnie odrebnem od tych dawnych społeczeństw naszych, które nie umiały natężyć sił do wielkości celów i kiedy wiele momentów dziejowych zostało zmarnowanych tylko przez niedoprowadzenie natężenia ofiar całego społeczeństwa do wielkości celów. Obudził się więc w tym momencie instynkt w naszym narodzie, ten instynkt, który potrafił się obudzić i w innych decydujących momentach naszego życia. I ten instynkt wywołał wielką ofiarność nie tych, którzy rachują na takie, lub inne korzyści, ale tych, którym żadna korzyść nie przyświeca.

Bank Polski ma zabezpieczyć zdrowy pieniądz, a więc co on ma robić? Ma on dać korzyść powszechną, ma dać korzyść i tym, którzy kochają nasze państwo i służyć mu chcą i tym, którzy odnoszą się do niego nieufnie i tym, którzy odnoszą się do niego nawet niechętnie, ma on przynieść pożytek i korzyść nawet i tym, którzyby nie chcieli, żeby istniało to państwo. W tem będzie jego wielka siła i potęga, będzie siła twórcza narodu Pogodzi on wielu z tem, że państwo jest i będzie i rozproszy te wszystkie siły, któreby chciały, aby go nie było. On pogodzi tych wszystkich, on zniechęci tych, którzyby przypuszczali, że jeszcze się da temu państwu pewne korzenie podciąć. Dlatego jest to wielki czyn narodowy. Musimy stworzyć ten gmach tak silny, żeby go żadne podmuchy, żadne niebezpieczeństwo, któreby na niego czyhało nie osłabiło. W dalszem harmonijnem współdziałaniu społeczeństwa i rządu tak, jak przy tworzeniu tego Banku, potrzebne jest skupienie jednych i drugich sił nie pod kątem widzenia poszczególnych interesów, ale wielkich celów i stanie się to wtedy możliwe, kiedy rządowi i społeczeństwu, powołanym do stworzenia tego wielkiego dzieła, przyświecać będzie świadomość, że stworzyło się ten Bank Polski nie dla tych, lub innych części społeczeństwa i sfer społeczeństwa, ale dla Polski samej. (Oklaski). Świadomość odpowiedzialności naszej przed losami powinna pogodzić niejednego z tem, że może mu się nie wszystko tam podobać z pewnego partykularnego stanowiska, gdyż najwyższem dobrem takiej instytucji jest pełne postępowanie, nieugięte w poszczególnych wypadkach, świadome celu i pełne zrozumienia, że zawsze trzeba mieć rezerwy na gorsze czasy i że nie można temi rezerwami przedwcześnie dysponować, że nie idzie o to, żeby narazie najbardziej wszystkich zadowolić, ale trzeba mieć w każdym momencie przeświadczenie o trwałości tej budowy, której ten Bank jest poświęcony.

Mam najgłębsze przekonanie, że jak dotychczas to się uwidoczniło, takie współdziałanie rządu i społeczeństwa jest możliwe do osiągnięcia na przyszłość, że te zasady, które wyłożyłem nie są wcale dostojeństwem tych lub innych sfer rządowych, lecz przeciwnie jestem przekonany, że w całem naszem społeczeństwie jest zrozumienie, że te instytucje państwowe i publiczne są tylko pewną częścią budowy dla odtwarzania naszego ideału — Ojczyzny, że to wszystko musi być podporządkowane pod jeden plan działania. Z całem zaufaniem odnoszę się do tego wielkiego zgromadzenia założycieli, które ma przystąpić do pierwszej czynności, mianowicie do wyboru rady nadzorczej, do czego dzisiejsze zebranie jest powołane.

*

Tak brzmiała mowa prezesa ministrów. A kiedy skończył, zerwał się huragan oklasków i okrzyków „Niech żyje Grabski", świadcząc o uznaniu i wdzięczności społeczeństwa.

*

A kiedy się uciszyło przemówił bradzo pięknie, rysując drogi, po których Bank kroczyć będzie, prezes Banku b. senator **Karpiński,** a po nim zdał sprawę z zabiegów Komitetu Organizacyjnego p. **Zygm. Chrzanowski.**

* * *

PRZEMÓWIENIE PREZESA BANKU ST. KARPIŃSKIEGO.

Witam akcjonarjuszów Banku Polskiego i stwierdzam, że lista obecności wykazuje do godziny 10,30 1620 akcjonarjuszów, reprezentujących 635.400 akcyj z prawem do 22.052 głosów, a zatem zebranie założycielskie zwołane zgodnie z art. 93 Statutu jest prawomocne do rozstrzygania spraw postawionych na porządku dziennym.

Zanim przystąpimy do załatwienia paszczególnych spraw, niech mi wolno będzie wyrazić radość z powodu świetnego rezultatu zgłoszonych zapisów na akcje Banku. Jeszcze w połowie marca istniała obawa, że pozostałość nierozebranych akcyj, którą Skarb Państwa zniewolony będzie przejąć, może wynieść przeszło 40 procent, tymczasem okazało się, że cały kapitał został pokryty w terminie, tak, że zgłaszających się potem dość licznych subskrybentów nie można już było zaspokoić dla braku akcyj. Jeśli uwzględnimy, że cały kapitał zakładowy Banku wynoszący 100 miljonów złotych, został podpisany w całości przez społeczeństwo polskie w przeciągu zaledwie 2 miesięcy, że parę miesięcy przedtem szalał jeszcze w Polsce okres inflacji, niszczącej bezlitośnie od szeregu lat wszelkie zasoby i oszczędności pieniężne, że potrzebny dla Banku kapitał został zgromadzony w złocie i w dolarach —

a więc w stałej wysokocennej walucie, że wpłata gotówki została dokonana w czasie ściągania znacznych danin publicznych na rzecz Państwa i Komun, w czasie emitowania nowych papierów państwowych, w czasie wstrząsu na rynku pieniężnym i kredytowym, jeśli — powtarzam — to wszystko uwzględnimy, to możemy słusznie być dumni z dokonanego dzieła.

Możemy śmiało wydać okrzyk zwycięstwa, oczywiście zwycięstwa męskiego nie upajającego, lecz pobudzającego do dalszych większych czynów, utrwalającego i potęgującego wiarę we własne siły. zarówno materjalne jak i moralne. Na stronę moralną zwycięstwa pragnę położyć bardzo silny nacisk, gdyż właśnie pierwiastki moralne zdecydowały o chlubnym rezultacie materjalnym. Zdrowy duch narodu to sprawił, że działalność komitetu od pierwszego dnia mogła się oprzeć na szerokich warstwach społeczeństwa, rozumiejącego wielką wagę rozpoczętej akcji. Zdrowy duch narodu sprawił, że lista akcjonarjuszów Banku Polskiego, wykazująca przeszło 50 000 nazwisk jest listą wybitnie narodową, obejmującą możnych i biednych, świadomych i nieświadomych, dających z kieszeni i dających z serca, wierzących i wątpiących, silnych i słabych. Duch zdrowy narodu sprawił, że lista objęła całą Polskę od Karpat do Pucka, od Zbąszynia do Horynia. Wreszcie zdrowy duch narodu dokonał największego dzieła: przytłumił namiętności społeczne tak dalece, że w całym okresie, zapisów nie było ani jednego zgrzytu waśni partyjnych, które tak strasznie utrudniają i obrzydzają każdą robotę publiczną. Spróbujmy widzieć w tem „wyraz utajonej tęsknoty do braterskiego współdziałania dla dobra wszystkich“, co zalecał nam ślubować prezydent Rzeczypospolitej w pierwszem swem orędziu do Polaków 20 grudnia 1922 roku. Jeżeli tak się stało, to doprawdy hojnie w swej duszy został wynagrodzony pierwszy obywatel Polski za swoją wiarę w siłę moralną narodu, któremu przewodniczy. Wobec tego zadowolenia niczem już będzie wdzięczność nasza za to, że pierwszy pośpieszył zapisać się na listę akcjonarjuszów Banku Polskiego, czem niezwykle ułatwił Komitetowi działalność publiczną. Drugiemu akcjonarjuszowi Banku, Panu Ministrowi Skarbu, również nieśmiało wyrażam wdzięczność zarówno w imieniu Komitetu organizacyjnego, jak i w imieniu obecnego Zgromadzenia. Nieśmiało dlatego, że zyskał już wdzięczność całego narodu za niezwykle wielkie i skuteczne wysiłki w kierunku uporządkowania finansów, bez czego cała nasza akcja byłaby wogóle nie do prowadzenia. Akcjonarjusze Banku Polskiego mogą jednakże bardzo realnie okazać swą wdzięczność Panu Ministrowi, jeśli przyczynią się do dzielnego prowadzenia powołanej dzisiaj do życia narodowej instytucji, mającej być przedewszystkiem stróżem zdrowego obrotu pieniężnego, zapewniającego ład gospodarczy kraju, a więc pracę spokojną i owocną jego obywatelom.

Niezwykły przebieg dzieła zapisów na akcje Banku Polskiego, który zwłaszcza ku końcowi przyjął charakter żywiołowy jaknajwspanialszej, bo twórczej manifestacji narodowej, czyni zbytecznem wszelką podziękę tym, którzy w organizacji prowadzenia zapisów bezpośredni lub pośredni brali udział. Poczucie dumy szlachetnej, płynącej z współdziałania w sprawie wielkiej, zakończonej świetnem powodzeniem,, wystarczy im najzupełniej. To też nie w charakterze dziękującego lecz tylko jako sprawozdawca pragnę stwierdzić, że Komitet Organizacyjny nie osiągnąłby celu bez wysoce obywatelskiego współdziałania prasy polskiej, która raz jeszcze dowiodła, że dobrym poczynaniom chce, może i potrafi dzielnie pomóc. Stwierdzam również w charakterze sprawozdawcy, że liczne obywatelskie komitety propagandy, które w całym kraju powstały bądź samorzutnie. bądź z inicjatywy Dyrektorów miejscowych Oddziałów PKKP., wielce przysłużyły się sprawie, co znaczy, że Polska ma poddostatkiem chętnych obywateli, umiejących się organizować dla osiągnięcia realnego celu. Stwierdzam nakoniec, że cała technika zapisów, technika dość trudna ze względu na przyjmowanie wpłat w obcych walutach, przeprowadzona została bardzo sprawnie przez pracowników PKKP,- oraz banki prywatne, które bezinteresownie pośredniczyły w obejmującej cały kraj akcji. Stwierdzam, że olbrzymia praca zarejestrowania i zaksięgowania 50 000 deklaracyj, a następnie sporządzenia spisu akcjonarjuszów i podziału na grupy w celu przygotowania sprawozdania, które się krajowi należy, dokonywa się w PKKP., bez zwiększenia liczby pracowników, że przy tej czynności praca bardzo intensywna trwa nieraz po 12 godzin i odbywa się sprawnie co dowodzi, że biura nasze są jednak zdolne do podjęcia zadań, zakrojonych nawet na wielką skalę

Po tych słowach, które stwierdzają, że dzieło powołania do życia Banku Polskiego rozpoczęło się pod dobrą wróżbą, wyrażam mocną wiarę, że potrafimy go też dobrze prowadzić a dzięki temu spełnimy wolę narodu, który w Banku Polskim chce mieć i będzie miał narodową instytucję. Przez przodków naszych w roku 1828 stworzony Bank Polski był własnością i chlubą narodu, tworzony dzisiaj w szczęśliwszych warunkach Bank Polski bez względu na in. formy prawne organizacji, należy również do narodu i jemu tylko służyć będzie.

PRZEMÓWIENIE P. ZYGM. CHRZANOWSKIEGO.

Wewnętrzna organizacja Banku, która to sprawa zwykle stanowi najważniejszą trudność, była dla Komitetu zagadnieniem prostem, gdyż Bank Polski przejmie istniejącą od 1917 roku P. K. K. P., przyczem nastąpi stopniowa likwidacja tych czynności P. K. K. P., których Bank Polski ze względów statutowych przejąć nie może. Zasady przejęcia P. K. K. P. przez Bank Polski zostały szczegółowo opracowane w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu. Umowa, ustalająca jakie aktywa i pasywa P. K. K. P. zostaną przejęte i na jakich warunkach to nastąpi, jest przygotowana i będzie przedłożona Radzie Banku na pierwszem jej posiedzeniu.

Wszystkie Oddziały P. K. K. P. już są zaopatrzone w nowe pieniądze, tak, że z tego powodu rozpoczęcie czynności Banku Polskiego zwłoki nie dozna. Ponieważ bilety Banku Polskiego mają datę 28 lutego 1919 r., oraz podpisy ówczesnych dyrektorów P. K. K. P., należało usunąć wszelkie wątpliwości natury prawnej, jakie z tego powodu mogłyby wyniknąć. W tym celu Komitet powołał komisję pierwszorzędnych prawników, którzy orzekli, że tekst biletów nie jest przeszkodą do wypuszczenia ich w obieg.

Na pokrycie kosztów organizacji otworzyło Ministerstwo Skarbu Komitetowi kredyt do 100 000 złotych. Suma ta nie została wyczerpana, dotychczasowe wydatki bowiem wyniosły tylko 34.786,95 złotych na propagandę, ogłoszenia, komunikaty, 6.872,50 zł. na druki i formularze, 3.824,77 zł. na inne cele, razem 45.484,22 złotych. Suma ta obejmuje tylko koszty druku formularzy, używanych przy zapisach na akcje Banku Polskiego, gdyż wszystkie inne druki, potrzebne dla Banku Polskiego, przygotowuje P. K. K. P. bez prowadzenia oddzielnego rachunku; druki te przejęte zostaną wraz z wszystkiemi ruchomościami i materjałami piśmiennemi w ogólnym rozrachunku z P. K. K. P. Wydatki powyższe nie obejmują żadnych wydatków osobowych, gdyż członkowie Komitetu zrzekli się wszelkiego wynagrodzenia.

Ilość akcjonarjuszów wynosi dotychczas około 52 tysięcy z czego około 7 000 z prawem głosu, reszta zaś bez prawa głosu. W wielu wypadkach, w których instytucje, zrzeszenia i związki zapisywały zbiorowe akcje dla swych urzędników, pracowników i członków, przeprowadzono narazie zapis na podstawie jednej deklaracji, do której dołączono imienny spis poszczególnych zapisujących, obejmujący nieraz kilkadziesiąt, a nawet kilkaset nazwisk. Po dodatkowem wciągnięciu do księgi akcjonarjuszów powyższych nazwisk, a także tych wszystkich urzędników, którym Ministerstwo Skarbu odstąpiło akcje od siebie, liczba akcjonarjuszów znacznie wzrośnie.

Ogólna ilość podpisanych akcyj, zarejestrowanych w Komitecie, wynosi 820.760, resztę, t. j. 179.240 przejęło Ministerstwo Skarbu, które odstępuje pewną część Związkowi Przemysłowców Górniczo-Hutniczych w Katowicach, pozostałą zaś rezerwuje dla siebie oraz urzędników państwowych. W ten sposób całkowity kapitał akcyjny został podpisany. Wobec tak pomyślnych rezultatów utworzenie specjalnego syndykatu gwarancyjnego, którego zadaniem miało być przejęcie nierozebranej części kapitału i który był już zorganizowany, stało się bezprzedmiotowe. Komitet musiał nawet odmówić przyjęcia całego szeregu zapisów, napływających w pierwszych dniach kwietnia, gdyż nie rozporządzał już ani jedną akcją.

Z pośród zapisanych akcyj opłacono całkowicie 451 788 sztuk, zaś 548,212 sztuk częściowo, narazie conajmniej w 40 proc., zgodnie z warunkami z dnia 17 marca bież. roku.

Na poczet zapisów wpłacono: walutami 48 549 619,10, złotem przez akcjonarjuszów 1 593 501,65, złotem przez Ministerstwo Skarbu 17 924 000 000, razem 68 067 120 75 czyli wniesiono razem przeszło 68 proc. kapitału akcyjnego, a zatem warunek art. 92 Statutu aby przed rozpoczęciem czynności conajmniej połowa kapitału zakładowego została wpłacona do P. K. K. P., jest zachowany.

Podział terytorjalny zapisów wykazuje, iż 69,8 proc. zapisano w b. zaborze rosyjskim, 18,8 proc. w b. zaborze pruskim i 11,4 proc. w b. zaborze austrjackim. Przy wyciąganiu wniosków z powyższej statystyki należy pamiętać, że dużo zapisów przeszło przez centrale warszawskie przedsiębiorstw, chociaż terenem ich działalności jest Poznańskie lub Małopolska.

Z pośród Oddziałów P. K K. P. poza Warszawą największe ilości zapisów przyjęły: Łódź 107.9 tysięcy akcyj, Poznań 70.6 tys. akcyj, Lwów 42 0 tys. akcyj, Katowice 36.7 tys. akcyj (bez wielkiego przemysłu), Kraków 22.7 tys. akcyj.

Podział akcjonarjuszów podług zawodów nie jest jeszcze ścisły, jednakże daje już duży materjał orjentacyjny Podług dotychczasowych zestawień przypada na banki 16,7 proc. kapitału, przemysł (łącznie z przemysłem rolniczym, lecz bez Górnośl. Związku Górn.-Hutn.) 32,5 proc., handel 5,1 proc., rolnictwo (łącznie z Syndykatami Rolniczemi) 8,3 proc., miasta i gminy 1,2 proc., innych 10,9 proc., razem akcjonarjuszów z prawem głosu 74,7 proc. kapitału, akcjonarjuszów bez prawa głosu 7.3 proc., zapisy w Ministerstwie Skarbu 18,0 proc. kapitału.

WNIOSKI I GŁOSOWANIE.

Następnie p. Zygmunt Chrzanowski przedstawił rezolucję Komitetu Organizacyjnego, którą zebrani akcjonarjusze jednomyślnie uchwalili. Rezolucja ta brzmi:

„Zebranie założycielskie Banku Polskiego upoważnia Radę Banku do ustalenia wynagrodzenia członków Rady i Komisji Rewizyjnej oraz ich zastępców w okresie aż do najbliższego zwyczajnego zebrania akcjonarjuszy z tem, że wynagrodzenie nie będzie stałe lecz wypłacane jedynie za udział w posiedzeniach. Uchwała Rady wymaga zatwierdzenia przez Prezesa Rady‘.

Prezes Komitetu Organizacyjnego p. Stanisław Karpiński wspomniał o liście członków Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej, które zostały ustalone po porozumieniu się Ministerstwa Skarbu z Komitetem Organizacyjnym Banku Polskiego oraz wezwał do głosowania na tę listę.

Odbyło się następnie głosowanie. Poszczególni akcjonarjusze podchodzili do Prezydjum i w zamkniętych kopertach wrzucali do stawionych skrzynek swoje listy.

WYBÓR RADY NADZORCZEJ.

Członkami Rady Nadzorczej wbrani zostali pp.: Kazimierz Bajoński, dyr. Banku Przemysłowców — Poznań), Zygmunt Chrzanowski, Alfred Falter, Henryk Grohman, Bogusław Hersc, Henryk Kaden, Kazimierz Fudakowski, Stefan Przanowski, Roman Rybarski, Jan Kanty Steczkowski Tadeusz Tomaszewski i Józef Zychliński (prezes poznańsk. Landszafty), Zastępcami pp.: Stanisław Surzycki, Paweł Geysenheimer i Edward Natanson. Do komisji rewizyjnej pp.: Stanisław Lipiński, Stefan Benzef Leopold Skulski, Romuald Mielczarski i Stefan Laurysiewicz; na zastępców: pp. Zenon Szczawiński, Seweryn Samulski (Poznań) i Tadeusz Kociatkiewicz.

ZGRZYTY.

SPRZECIW PREZ. MINISTRÓW JAKO MIN. SKARBU.

Niestety nie odbyło się bez zgrzytów i to z powodu zachłannych apetytów wielkiego przemysłu i rolnictwa, który chciał zająć wszelkie miejsca kosztem przedstawicieli drobnych akcjonarjuszów. Nie będziemy tu opisywali szczegółów tej walki wyborczej. Dość powiedzieć, że z powodu tego przeciwstawiania się liście, uzgodnionej przez Ministra skarbu i Komitet Organizacyjny skorzystał p. Wład. Grabski z praw przysługujących mu jako Prezesowi Ministrów i Min. Skarbu i założył sprzeciw przeciw wyborowi tych członków, których nazwiska podaje poniżej **urzędowy komunikat Prezydjum Rady Ministrów**. Czytamy w nim:

„Na podstawie danych statystycznych o subskrypcji akcji Banku Polskiego p. prezes Rady Ministrów i minister skarbu w porozumieniu z prezesem Banku Polskiego p. Stanisławem Karpińskim ustalił, że skład Rady Nadzorczej Banku Polskiego powinien zawierać 4 przedstawicieli przemysłu, 2 przedstawicieli banków 1 przedstawiciela rolnictwa, 1 przedstawiciela handlu, wreszcie 4 przedstawicieli skarbowości miast i gmin, urzędników, wojskowych, oraz zawodów wyzwolonych. Odnośna lista została też ułożona z uwzględnieniem nazwiks, wysuniętych przez sfery gospodarcze.

Organizacze gospodarcze, korzystając z przewagi głosów, wysunęły w ostatniej chwili listę sprzeczną z wyżej ustaloną zasadą.

W wyniku powyższego na walnem zebraniu założycielskiem przedstawiciele sfer gospodarczych pominęli w losowaniu część kandydatów, proponowanych w porozumieniu z szerokiemi kołami drobnych subskrybentów zastępując ich własnymi kandydatami, obecność których we władzach naczelnych Banku,, nadawałoby temu składowi **wybitnie jednostronny charakter.**

Wobec tego, że Bank Polski jest instytucją o charakterze **publicznym, na którą złożył się zbiorowy wysiłek całego narodu, p**. prezes Rady Ministrów i minister skarbu postanowił skorzystać z przysługującego mu **prawa sprzeciwu**, przeciwko wyborowi p. **Fudakowskiego** na członka Rady Nadzorczej Banku i przeciwko wyborowi p. **Surzyckiego, p. Geysenheimera i p. Natansona** na zastępców członków Rady Nadzorczej Banku Polskiego.

W tym sensie p. prezes Rady Ministrów i minister skarbu wystosował pismo do p. prezesa Banku Polskiego Stanisława Karpińskiego.

Tak brzmi urzędowy komunikat a szerokie koła społeczeństwa (nie tylko subskrybentów) krok Pana Prezesa Ministrów, który go uczynił w charakterze Ministra Skarbu„ przyjmie ze szczerem uznaniem, te muznaniem, które daje pewność, że pod tym okiem Bank Polski służyć będzie nie jednostronnym interesom pewnych klas, ale interesom i potrzebom całego narodu.

To też w zaufaniu do takiego Banku tkwi jego siła, siła której nie pozwoli naród podkopać przez uboczne machinacje i intrygi.

Jak „Pan Bóg w Odesie“.

Tak określa żydowski „Nasz Przegląd“ raj, jaki żydzi mają w Piotro- przepraszam, bo w Leningradzie. Posłuchajmy tylko opisu

„Żydowska ludność wzrosła tu do 40 tysięcy. wśród których znajduje się do 8 tysięcy robotników, 2 tysiące studentów żydów, uczęszczających do rozmaitych wyższych tutejszych zakładów naukowych. Większą część ludności żydowskiej stanowi jednak element handlowy, począwszy od hurtowników, a kończąc na sprzedawcach starzyzny na placu Aleksandrowskim“.

Mają oni 30 beth hamidraszów, 30 chederów, do 20 rabinów i podrabinów. I to wszystko — na koszt państwa!

Specjalną opieką — donosi w dalszem „Nasz Przegląd“ — otacza się żydowskich studentów. Istnieje dla nich cały szereg instytucyj.

„Na ważnie szą — pisze „Nasz Przegląd“ — est instytut dla żydowskiej literatury i historji (dawny żydowski uniwersytet), inaczej zwany instytutem dla wyższych nauk judaistycznych. Zakład ten istnieje już od kilku lat — wzniesiony sumptem państwa; od samego początku stał się on ośrodkiem żydowskiej burżuazyjnej inteligencji“.

Uniwersytet ten żydowski święci „Purym“ obchodzi uroczystości na cześć Herzla. Poza nim jest żyd. „Tow. historyczno-etnograficzne“.

„Żydowska burżuazja pozwoliła tu sobie nawet na organizacje ekonomiczne: „Trud“ — Kasa pożyczkowo-oszczędnościowa skupia dokoła siebie do 400 drobnych przemysłowców i pracowników a „Hechaluc“ utrzymuje naturalnie stosunki z poza Leningradem“.

Wreszcie — konkluduje „Nasz Przegląd“:

„Stwierdzić trzeba, że burżuazja żydowska uwiła sobie w Leningradzie komplet swych organizacyj i używa tu jak „Pan Bóg w Odesie“.

Tak się powodzi żydom w „Leningradzie“. Dzięki temu, że rząd bolszewicki jest ich rządem, cieszy się 40 tys. żydów specjalnemi przywilejami, 30 beth chamidraszów, 30 chederów, 2 rabinów! Ci mogą się nietylko modlić w swych domach modlitwy, ale i organizować swoje uniwersytety, towarzystwa ekonomiczne itp.

A katolicy? Pozbawieni opieki duchowej prawie zupełnie (nie wiadomo, czy w Piotrogradzie jest obecnie 4 księży), wystawieni na prześladowania religijne i narodowe, są parjasami w państwie rządzonem przez żydów. Bo religja katolicka „jest opium dla ludu“ — orzekł Marks; ale nie religja żydowska! Jej wyznawanie nie sprzeciwia się bolszewizmowi.

Powtarza się historja! W miejsce dawnych bojarów rosyjskich przywilejami i opieką rządu cieszy się — szlachta żydowskiego wyznania, która sobie wygodne gniazdo ściele w „Leningradzi“, druga w Mińszczyznie a trzecia na Krymie.

Porównajmy z nim męczeństwa i śmierć naszych kapłanów, dni ucisku i grozy ks. arcyb. Cieplaka, a nie będziemy potrzebowali słów, by określić piekło bolszewickiego „postępu“.

Pierwsze walne zebranie Banku Rzeszy.

Berlin, 15. 4. (PAT.) Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezydenta banku Rzeszy Schachta w gmachu tego banku pierwsze walne zgromadzenie akcjonarjuszów złotowego banku dewizowego.

Wybrano zarząd i radę nadzorczą, której prezesem został Schacht. Stopę procentową dyskonta banku ustalono na 10.

Pojedynkomanja.

W ostatnim czasie notuje prasa — przedewszystkiem warszawska szereg pojedynków (ostatnio między red. Bazylewskim a posłem red. Wierczakiem). Wszystkie te pojedynki mają charakter operetkowy. Poważnie ii pukną w powietrze. Honorowi obrażonemu rzekomo stało się według reguł zadość. Przeciwnicy podają sobie ręce i jadą — zdarza się to raz po raz — na lepsze śniadanie, by ocalony honor i nową zgodę opić, a dotkliwy zazwyczaj głód zaspokoić.

I rzecz taka nazywa się honorową rozprawą, a mężczyzna, który tym przepisom się nie poddaje osądzony bywa od zdolności należenia do „społeczności honorowej".

Od dawna w poważnych kołach takie pojmowanie honoru, że obrazę tylko pojedynkiem zmazać lub załatwić można, potępiano i uważano słusznie za przeżytek minionych czasów i to tych czasów, kiedy np. w Polsce o lada drobnostkę szlacheckie łby krwawiły, krwawiły głowy tych, co to jedną ręką bili się w piersi przebaczenia Boskiego błagając, drugą zaś szabli się imając, by nowe plastry na łbach sąsiedzkich pieczętować.

I dziwna rzecz. Znamię charakterystyczne dla czasów przeszłych. W pojedynki lub rozprawy obfitowały najwięcej czasy saskie, kiedy to Polak jadł i pił, a popuszczał pasa, oraz czasy ostatniego króla, kiedy znów wielki był upadek religijny.

Za czasów tężyzny państwowej Polski, za czasów, kiedy zdrowie narodu nie było zarażone gangreną demoralizacji społecznej, nie spotykamy zwad pojedynkowych ani w tej ilości ani o tej błahości jak za czasów rozluźnienia obyczajów.

Nie chcemy tem samem powiedzieć, jakobyśmy ferowali wyrok o czasach dzisiejszych jako moralnie zepsutych — acz sądów w tym kierunku jest wiele. Chcemy atoli zwrócić uwagę na objaw, który, o ile o obecne chodzi społeczeństwo, istotnie zatrważające wywołuje objawy ilością pojedynków.

Mniejsza już o przyczyny, acz nie można przeoczyć, że przeważnie są one błahe, nie istotne — obraza politycz na, często najzwyklejszy napad itd. Nam chodzi o inną stronę zagadnienia powyższego, a mianowicie o moralną, o religijną.

Czemże jest bowiem w istocie swej pojedynek. W rzeczywistości zwyczajnem usankcjonowanem morderstwem lub w szczęśliwszych wypadkach wspólnem usiłowaniem morderczem. Z prawnego punktu już zatem czynem karygodnym, na który w Polsce dotychczas — nie słyszeliśmy przynajmniej — ani razu nie wymierzono kary sądowej. A przypominamy, że w Prusiech, gdzie przeżytki te szczególnie kultywowało junkierstwo pruskie, karano pojedynki, chociażby dla oka karą forteczną.

W Polsce niestety w tym kierunku panuje zdaje się zupełna swoboda. Prawodawstwo na razie nie troszczy się o te nie tyle przekroczenia, ile przestępstwa, do tego przestępstwa ciężkie, bo mord lub usiłowanie morderstwo.

To jest punkt prawny, punkt widzenia państwowy. Istnieje atoli o wiele bardziej ważki moment, a mianowicie moralny, a mianowicie religijny.

Istnieje piąte przykazanie Boże, mówiące krótko i rozkazująco: nie zabijaj.

Przykazania tego nie można tłomaczyć ani w tym ani owym kierunku. Jest one wyraźne i niedwuznaczne. To też wyraźne i jedyne są i mogą być tylko konsekwencje. Wszelkie usiłowania, skierowane ku gwałtownemu skróceniu życia bliźniego, wszelkie czyny zabójcze czy morderczo-bezwzględnie w jakiej formie one się dzieją — sprzeciwiają się przykazaniu Bożemu, są buntem, a zatem świadomem nieposłuszeństwem, podlegającem nie tylko wymiarowi ludzkiej kary, ale — jak uczy Kościół św. — i wymiarowi Bożej kary.

Jesteśmy społeczeństwem katolickiem. Chełpimy się tem tak często, wysuwając nasz katolicyzm, jakoby sztandar paradowy. Ale już w piśmie świętym czytamy, że po czynach sądzić nas będą.

I pytamy, w jakiej mierze można pogodzić głoszony przez nas katolicyzm, skoro nie umiemy stosować się do zasad nauki Kościoła, skoro stajemy z nią w sprzeczności, nie tylko przez nieposłuszeństwo ale i przez tolerowanie nieposłuszeństwa.

Bo winnym staje się nietylko ten, który wyzywa lub przyjmuje pojedynek, wzgl. pośredniczy w nim, ale współwinnem staje się całe społeczeństwo, tolerujące ten wyraźny sprzeciw i to jaskrawe nieposłuszeństwo przeciw przykazaniom Bożym.

I zdaje nam się, że jest obowiązkiem prasy polskiej, a szczególnie prasy katolickiej podnieść głos przeciw szerzącej się pojedynkomanji. W naszej dzielnicy, gdzie zorganizowana jest polska akcja katolicka w Ligach Katolickich, akcja ta tem żywsze przybrać winna tętno, tem szersze zatoczyć kręgi. Zbliża się w Poznaniu, zbliża się następnie w Tczewie wielki dzień katolików Wielkopolski wzgl. Pomorza. Na obu winien silny i stanowczy podnieść się głos przeciw pojedynkom jako urągającym zasadom i wierzeniom katolickim jako też zasadom, które głosił i pozostawił nasz Boski Mistrz w Swoim przykazaniu o miłości bliźniego.

Są inne drogi, na których tarcia między ludźmi — nieuniknione tak długo jak długo istnieć będzie ludzkość — załatwiane i załatwiane być mogą bez ujmy na honorze, przeciwnie ku zupełnemu zadośćuczynieniu obrażonej godności lub dotkniętego honoru. O nich pomówimy razem następnym.

Anglja a Sowiety.

Z dalszych szczegółów mowy Mac Donalda, o których prezes rządu angielskiego mówił, przytaczamy, nim jutro dalsze podamy szczegóły, dane następujące:

Mac Donald wysunął jako przewodniczący konferencji wysunął trzy zasadnicze punkty, stanowiące główny cel konferencji:

1) zlikwidowanie zobowiązań przeszłych;

2) osiągnięcie porozumienia odnośnie do uprawnień i zobowiązań, ciążących obecnie na obu krajach. 3) stworzenie podstawy do jaknajszybszego wznowienia pokojowych i korzystnych dla obu państw stosunków. Mówiąc o zobowiązaniach i traktatach, zawartych między poprzednimi rządami a Anglją, premjer zaznaczył, że ponieważ obie strony nie miały możności powzięcia ostatecznych decyzji o tych traktatach, przeto konsekwencje z nich płynące obowiązują w dalszym ciągu z punktu widzenia prawa międzynarodowego obie zainteresowane strony. Zobowiązania te po szczegółowem ich rozważeniu wobec zaszłych od chwili zawarcia zmian za sadniczych, ulegną zapewne anulowaniu w całym szeregu wypadków, inne zaś mogą wysunąć wątpliwości w odniesieniu do strony trzeciej, szczególnie w okresie po roku 1917. Zebraliśmy się więc tutaj po to — mówił premjer — aby z pośród masy traktatów, o którym mowa, odrzucić te, które uznamy za wygasłe, a nadać moc obowiązującą tym, na których uznanie zgodzimy się.

Czy zwróca?

Londyn, 15. 4. (Pat.) Z kół zbliżonych do konferencji angielsko-sowieckiej donoszą, że suma wierzytelności angielskich w Rosji dosięga 186 miljonów funtów szterl.

Około opinji rzeczoznawców.

NIEMCY ODPOWIADAJĄ PRZYCHYLNIE.

Berlin, 15. 4. (PAT.-Wolff). Zgodnie ze stanowiskiem, zajętem przez prezydentów państw związkowych i premjerów gabinetów tych państw, rząd Rzeszy uchwalił w dniu dzisiejszym odpowiedzieć przychylnie na wnioski komisji odszkodowań w sprawie opinji rzeczoznawców.

Berlin, 15. 4. (PAT.) Kanclerz Rzeszy przyjął dziś przywódców frakcji parlamentarnych, którym oświadczył, że rząd postanowił odpowiedzieć twierdząco na notę komisji reparacyjnej. Przywódcy partji przyjęli wiadomość bez sprzeciwu, z wyjątkiem partji nacjonalistycznej, której przywódcy oświadczyli, że rząd nie opierający się na większości parlamentarnej nie może brać na siebie żadnego zobowiązania na przyszłość, a takiem zobowiązaniem jest przyjęcie noty komisji reparacyjnej.

Opinja w Paryżu.

Paryż, 15. 4. (PAT.) „Petit Parisien" pisze, iż o ile rząd niemiecki przyjmie bez oporu sprawozdanie rzeczoznawców, wówczas komisja odszkodowań mogłaby przekazać sprawę rządom państw sprzymierzonych jeszcze przed czwartkiem.

Opinja w Anglji.

Londyn, 15. 4. (PAT.) Mac Donald oświadczył dziś w izbie gmin, iż rząd przywiązuje tak wielką wagę do porozumienia w sprawie propozycji rzeczoznawców, iż gotów jest poprzeć całość projektu pod warunkiem, iż wszyscy inni zainteresowani uczynią to samo. Premjer dodał, iż powiadomił dnia 10 bm. wszystkie rządy państw zainteresowanych w tej liczbie i Stany Zjedn. o stanowisku w tej sprawie rządu angielskiego.

Londyn, 15. 4. (PAT.) Były premjer, obecny leader opozycji, przemawiając o stanowisku, jakie w sprawie rezolucji rzeczoznawców zajął Mac Donald, zaznaczył, że w tym wypadku premjer może liczyć na solidarne poparcie wszystkich odłamów opinji publicznej w Anglji.

O kolonistów niem. w Polsce.

Paryż, 15. 4. (Pat.) Zakończyły się tu rokowania w sprawie odszkodowań dla kolonistów niemieckich, wydalonych z Polski. Decyzja przedstawiona będzie przez delegata polskiego Koźmińskiego rządowi polskiemu.

Wybory we Francji.

Paryż, 15. 4. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów Poincare oznajmił, iż układy, zawarte z przemysłowcami zagłębia Ruhry zostały przedłużone do dn. 15 sierpnia br.

W sprawie urzędników państwowych, występujących rach, rada ministrów zadecydował, iż otrzymają oni urlop w charakterze kandydatów przy zbliżających się wyborach bez prawa pobierania przysługujących im poborów.

Przeciw ewtl. puczom niemieckim.

Koblencja, 15. 4. (PAT.) Wysoka komisja międzysojusznicza wydała nowe rozporządzenie, określające środki, które będą stosowane po uprzedniem ich ogłoszeniu drogą specjalnych rozporządzeń, a które mają na celu niedopuszczenia do jakichkolwiek przygotowań wojennych na terenie okupowanym pod groźbą bardzo surowych kar. Proponowane środki zostały przyjęte jednogłośnie przez wszystkich trzech komisarzy belgijskiego, angielskiego i francuskiego.

Trocki wraca.

Moskwa, 15. 4. (Pat.) W najbliższych dniach Trocki powraca do Moskwy, gdzie z powrotem obejmie komisarjat spraw wojskowych. Obecnie w drodze do Moskwy Trocki zatrzymał się w Baku.

Niemców wywłaszczają na Łotwie.

Gdańsk, 15. 4. (Pat.) Z Rygi donoszą: Parlament łotewski przyjął wniosek socjal-demokratów w sprawie wywłaszczenia niemieckich właścicieli ziemskich na Łotwie bez odszkodowania. Za wnioskiem głosowało 50 posłów, przeciw 35.

Rozłam między niemieckimi komunistami.

Berlin, 13. 4. (Pat.) „Vorwärts" donosi, że na Kongresie Komunistów w Berlinie, lewe skrzydło odniosło stanowcze zwycięstwo, wobec czego prawo skrzydło i centrum partji zerwało stosunki z centralnem biurem komunistycznem. Klara Zetkin również występuje z centrali komunistycznej. Stronnictwo komunistyczne w przyszłości kierowane będzie przez lewe skrzydło pod wodzą komunistki Ruth Fischer.

Szwecja na drodze ku republice.

Sztokholm, 14. 4. (Pat.) W sobotę w Rigsdaged szwedzkim, poseł komunistyczny Spongberg zgłosił wniosek o zniesienie monarchji i zaprowadzenie republiki. Po krótkiej dyskusji wniosek odrzucono 83 głosami przeciw 53.

Gimnazjum polskie w Gdańsku.

Gdańsk, 12. 4. (PAT.) Z okazji zakończenia roku szkolnego 1923/24 odbyła się w tutejszem gimnazjum polskiem uroczystość, w której wzięli udział szefowie władz polskich w Gdańsku, rodzice uczniów, przedstawiciele prasy oraz liczne grono publiczności.

Dyrektor Ziemkowski wygłosił przemówienie, w którem stwierdził znaczny rozwój gimnazjum. Do dnia dzisiejszego gimnazjum liczyło 6 klas o 9-ciu oddziałach. W nadchodzącym roku szkolnym przybędzie 7-ma klasa. Liczba uczniów wynosiła w roku 1922/23 — 199, w roku szkolnym ubiegłym wzrosła ona do 280.

UMIZGI GDAŃSKA DO POLSKI.

Chodzi o interes.

Gdańsk, 12. 4. (PAT.) „Danziger Neueste Nachrichten" wydała dziś osobny dodatek, poświęcony mającym się w krótce odbyć Targom gdańskim.

W dodatku tym znajduje się szereg interesujących artykułów. W jednym z nich dyrektor Targów gdańskich Franke zaznacza, że pomiędzy kierownictwem Targów a rządem polskim nawiązane zostały rokowania o oddanie do dyspozycji Targów budynków, przydzielonych swego czasu Polsce.

Inny artykuł wskazuje na niezwykle korzystne położenie Gdańska dzięki gospodarczemu zespoleniu go z Polską.

Gdańsk — pisze autor artykułu — zajmuje w polskim obszarze gospodarczym stanowisko uprzywilejowane, ponieważ leży u ujścia wielkiej rzeki, której dopływy sięgają najdalszych krańców Rzeczypospolitej. Wskutek tego, Gdańsk ma otwarty dostęp do szerokich obszarów Europy Wschodniej.

W dalszym ciągu autor artykułu zaznacza, że cała Europa Zachodnia jest zainteresowana w rozwoju gospodarczym Europy Wschodniej. Z pośród państw wschodnio-europejskich jedynie Polska była dotychczas w stanie wywalczyć sobie w dziedzinie handlu światowego pozycję, której lekceważyć nie można. W końcu autor domaga się skierowania wszystkich transportów rudy ołowianej, żelaznej i cynkowej sprowadzonej ze Skandynawji do Polski drogą na Gdańsk. rejestrowany zostanie w Lidze Narodów.

— **NIEUDAŁA WYPRAWA PO ZŁOTE RUNO.** Sen. Woźnicki z Wyzwolenia wybrał się niedawno do Ameryki po — dolary. I kwestował sobie dotąd bez przeszkody.

Aż w mieście Thompsonville Conn. zrobiono mu pewne — trudności. Oto bowiem, co donosi „Dziennik Związkowy", wychodzący w Chicago:

„Na wiecu masowym, jaki urządzono w sali polskiej na Church. str. zażądano od sen. Woźnickiego przedstawienia świadectw upoważniających go do przedstawienia senatu polskiego i przemawiania imieniem Polski. Ponieważ sen. Woźnicki takich świadectw nie posiada, zabroniono mu dalej przemawiać a pieniądze zebrane w sumie 250 dolarów odebrano i zatrzymano do przeprowadzenia dalszej w tej sprawie inwestygacji. Jeden z urzędników policyjnych nazwiskiem James T. Murray, zakwestjonował prawo mówcy przemawiania imieniem rządu polskiego i zażądał, aby senator przedstawił upoważnienie tegoż rządu do przemawiania w jego imieniu. Pieniądze zebrane na tym wiecu złożono w ręce miejscowego szefa policji i postanowiono zatrzymać do czasu dalszych kroków w tym względzie. Sprawą tą zajął się także prokurator stanowy, Hugh M. Alcern".

O ile wiadomość powyższa okaże się we wszystkich szczegółach prawdziwa, byłaby to niesłychana kompromitacja naszego senatora. Poza tem z powodu, że takie „ekstratury" naszych polityków powtarzają się często i że w Ameryce wyrabiają nam brzydką opinję, winienby Rząd polski zakazać tego rodzaju kwest, które tylko wstyd nam zagranicą przynoszą tembardziej że tu skompromitowany został nietylko senator, ale i senat i to przez swego wicemarszałka, a więc osobę, mającą w poważnej mierze charakter oficjalny.

W obronie świąt katolickich.

Wielki wiec Chrześc. Demokracji w Poznaniu.

(Od własnego korespondenta).

Poznań, 14 kwietnia.

Niedziela wczorajsza w Poznaniu była olbrzymią manifestacją uczuć katolickich oraz zbiorowym protestem ludności przeciw zakusom. zmierzającym do ograniczenia liczby świąt i poniżenia powagi niedzieli. Dzień wczorajszy był pozatem jednym z więcej dowodów, iż społeczeństwo Wielkopolskie docenia to, co jest moralną podstawą naszego bytu.

W niedzielę wczorajszą przy udziale około 2000 osób odbył się bowiem wielki wiec Chrześc. Demokracji w sprawie ustawowego uregulowania świąt katolickich. Wiecowi temu przewodniczył p. Bauc, prezes okręgowy Chrześc. Demokracji.

Ks. senator Adamski (którego przemówienie podaliśmy wczoraj — Red.) w wyczerpującу sposób przedstawił konieczność ustawowego uregulowania spokoju świątecznego. Głośne oklaski świadczyły, że wywody ks. prałata Adamskiego wyjęte były z duszy słuchaczy.

Zabrał głos następnie poseł dr. Piechocki, który już na początku swego przemówienia stwierdził, że „ci, którzy twierdzą, iż skasowanie pewnych, tak drogich sercu katolików świąt jest konieczne dla podniesienia produkcji, pomijają zupełnie istotne przyczyny naszych niedomagań i braków w dziedzinie wytwórczości. **Jeżeli produkcja nie stoi na takim poziomie, na jakim stać winna. o ile Polska ma mieć siłą konkurencyjną i być silną, to przyczyna nie leży w nadmiarze świąt, a w braku należytej organizacji pracy, w braku nowoczesnych urządzeń fabrycznych, w niedostatecznem opłacaniu robotnika, który niedożywiony, nie może dać produkcji tyle sił, ile dawał przed wojną.** To są istotne przyczyny braków w dziedzinie wytwórczości. Te należy usunąć przedewszystkiem. A jeśli się po usunięciu tych braków okaże, że produkcja nie wystarcza, nie wątpię, starczy jeden apel do uczuć naszych patrjotycznych mas robotniczych, aby produkcję spotęgować do rozmiarów dotąd niebywałych"

W końcu zaprotestował mówca, aby o sprawach świąt katolickich stanowiono bez porozumienia się z Kościołem.

Jako trzeci mówca wystąpił poseł Piotrowski, stwierdzając na wstępie, iż właśnie dzięki wierności do Kościoła rzymsko-katolickiego przetrwaliśmy niewolę, przetrwaliśmy „kulturkampf", na wschodzie przetrwali Unici walkę okrutną.

Zerwać z wiarą świętą znaczyłoby prawie zerwać z tradycją naszego narodu, W Polsce katolickiej chce się kasować to, czego nie śmieli tknąć najzaciętsi nasi wrogowie, a mianowicie święta katolickie. Chęć ograniczenia liczby tych świąt — według mówcy — może mieć tylko dwie przyczyny: 1. wrogie stanowisko do religji albo 2. niechęć do warstw pracujących.

Poseł Piotrowski podkreślił w końcu, iż posłowie Ch. D. projektowi rządowemu przeciwstawiać się będą wszelkiemi siłami.

Uchwalone na tym imponującym wiecu rezolucje idą w następującym kierunku:

1. **Sprawa określenia liczby świąt katolickich należy do władz kościelnych.** Kościołowi katolickiemu konstytucja zapewnia pełną swobodę i prawo rządzenia się własnemi prawami. Wobec tego rząd winien, wnosząc projekt ustawy, wrzynający się tak głęboko w życie kościelne, uzyskać wpierw zgodę władz Kościoła katolickiego na swe propozycje.

2. **Nie godzimy się na zniesienie drugich świąt Wielkiejnocy, Bożego Narodzenia, Zielonych Świątek oraz uroczystości Matki Boskiej Gromnicznej.** Dni te tradycją w Polsce uświęcone i uroczyście obchodzone oddawna stały się zarazem dniami szczególnej radości rodzinnej szerokich warstw naszego narodu.

Zebrani nie uznają argumentów, mających dowieść, że zniesienie tych świąt konieczne jest dla podniesienia rodzimego przemysłu lub spotęgowania krajowego dobrobytu; przeciwnie, z całą świadomością i naciskiem stwierdzają, że rozwój przemysłu oraz usunięcie niedomagań, zwłaszcza na polu zarobkowym, wymagają poza lepszą organizacją pracy i narzędzi pracy:

a) wzmocnienie zasad życia katolickiego we wszystkich warstwach narodu;

b) poparcia Kościoła i duchowieństwa w jego uczciwych wysiłkach ugruntowania zasad chrześcijańskich w życiu publicznem, a zwłaszcza w sprawach społecznych i gospodarczych;

c) sprawiedliwego i życzliwego unormowania płacy polskiego robotnika, zwłaszcza w przemyśle i koniecznego polepszenia warunków jego mieszkania;

d) tworzenia dzieł i instytucyj społecznych i charytatywnych, jak szpitale, ochronki, opieka nad biednymi, starcami, inwalidami itd.

3. Nie godzimy się na to aby święta katolickie w poszczególnych fabrykach wolno było zamieniać na święta, obchodzone przez przypadkową większość zatrudnionych w niej pracowników innych wyznań, zniewalając tem samem katolików do zrezygnowania ze świąt swoich, a zmuszając ich do świąt żydowskich, prawosławnych itd.

4. **Żądamy, aby ustawę o zabezpieczeniu odpoczynku w niedzielę i dni świąteczne zamieniono na ustawę „o święceniu niedzieli i dni świątecznych" która zapewni nietylko przerwę pracy najemnej, ale zabroni wszelkiej pracy nawet nienajemnej, która nie godzi się z pojęciami i przepisami katolickiemi o święceniu niedziel i dni świątecznych.**

Jeżeli rząd szanuje nabyte w ciągu kilku niera z lat prawa urzędników, jeśli rząd surowo umiał zabraniać prac, wykraczających poza określony przepisami czas pracy, to tem więcej my katolicy, stanowiący olbrzymią większość społeczeństwa polskiego, mamy prawo domagania się, aby więcej niż tysiącletnie w Polsce tradycje poszanowania niedziel i świąt katolickich, uznawane przez wszystkich w Polsce ustawodawców, nie doznały uszczerbku i aby nawet pracą najemną, ale niezgodną z duchem katolickim, nie obrażono uczuć i praw katolickiego społeczeństwa.

Poseł Piotrowski przedłożył zebraniu rezolucję hołdowniczą dla J. E. ks. kard. Dalbora.

Rezolucje przyjęte jednogłośnie, przedłożone zostaną w Sejmie i Senacie. Specjalnie wybrany komitet przedłoży rezolucje J. E. ks. Kardynałowi-Prymasowi.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: W. Czwartek Aniceta. Wschód słońca 5.1 zachód 7.0. Wschód księżyca 4,16, zachód 4.19.

—** **Bibljoteka i Czytelnia T. C. L.** codziennie z wyjątkiem niedzieli otwarta od godz. 5—7. dla dzieci w środy i soboty od 4—5.

MUZEUM otwarte co niedzielę od godz. 12—2.

—** **Z kancelarji parafjalnej.** Porządek nabożeństw w kościele farnym we Wielki Czwartek, Piątek i Sobotę i Święta Wielkanocne:

W Wielki Czwartek od godz. 6 rano spowiedź, o godz. 9 uroczysta msza św., następnie przeniesienie Najśw. Sakr do ciemnicy.

W Wielki Piątek o godz. 9 uroczyste nabożeństwo potem procesja z Najśw. Sak. do Grobu. Wieczorem o godz. 7½ Gorzkie Żale i Kazanie.

W Wielką Sobotę o godz. 8 święcenie ognia i wody — o godz. 9 uroczysta Msza. W piątek i sobotę spowiedzi się nie słucha. Post kończy się w sobotę o godz. 12 w południe.

Rezurekcja odbędzie się w pierwsze święto rano o godz. 6, zaraz potem suma i kazanie.

O godz. 9 będzie msza św. — o godz. 9½ suma i kazanie, o godz. 11 nabożeństwo **tylko dla dzieci** — o godz. 12 Msza św. i kazanie, o godz. 12,50 ostatnia Msza św.

Popoł. o godz. 4 nieszpory. W drugie święto początek nabożeństw jak w zwykłą niedzielę.

Święcenie pokarmów odbywać się będzie w Wielką Sobotę o godz. 10 przed poł., o godz. 7 popoł. i w 1 święto po Rezurekcji.

Ks. Dembek.

—* **WARSZAWA. (Wygrane dolarowe premjówki).** W pierwszem ciągnieniu premji 6 proc. pożyczki dolarowej, odbytem dnia 15 bm. publicznie w urzędzie pożyczek państwo-

Tępienie wilków.

Pod powyższym tytułem maluje znany paryski korespondent Henryk Korab-Kucharski następujący obraz zwycięskich zmagań rządu francuskiego z wrogami franka francuskiego. Pouczający ten dla nas opis brzmi:

Przemiły romantyk, bolszewizujący angloman, przygodny chiromanta, symboliczny piewca mistycznego pochodu żydowsko-komunistycznego ku zawojowaniu świata, p. Pierre Mac Orlan, daje w ostatnich kartach swej, jeśli nie futurystycznej, to przyszłościowej „Venus Międzynarodowej", następujący, dziwnie niepokojący opis:

Dwuch braci, mieszkających w jakiejś francuskiej „Chacie za wsią" budzi w nocy niesamowity szelest. Nie jest to szmer białego tej nocy bardzo księżyca, który rozrywa chmury, ale... — Wilki idą! — krzyknął nagle drżąc z przerażenia starszy brat, przyłożywszy czoło do okna.

I rzeczywiście cała szeroka droga, wiodąca ze wschodu, czarna była od wilków, szły one noc całą nieprzerwanym tłumnym szmerem, łby miały opuszczone ku ziemi, podejrzliwe, złe. węszące... Gdy świt nastał, znikły, ale na drodze pozostały niezliczone ślady...

Niejednokrotnie przypominał mi się ostatnimi czasy ten opis, słyszałem bowiem i ja ostatnio, po wsiach i miastach niesamowite jakieś szelesty. Słusznie powiedział subtelny, a wstrzemięźliwy w swych konkluzjach socjalistyczny poseł p. Xavier de Maghalon:

— Une etrange croisade a ete lancee contre la France!

I rzeczywiście trudno tę dziwną kampanję inaczej nazwać. Jest to jakaś tajemnicza wyprawa krzyżowa, działająca chyłkiem podstępnie, ale oparta o wielką, rozgałęzioną organizację, o zasobne środki, sięgające wszystkich zakątków kraju.

Niedawno, wracając autem z Tulonu (gdzie chowaliśmy nieszczęsnego kapitana zaginionego krzyżowca powietrznego, Dixmude'u), zatrzymaliśmy się pod wieczór na głównym placyku w Castellane. Castellane jest, zdaje się, jedyną podprefekturą francuską, do której niedochodzi kolej. Ludność tej, otoczonej skalistami ścianami, wąsko ulicznej mieściny, odciętej zimą miesiącami całymi od świata, jest może bardziej niż gdzieindziej niełatwowierna.

Na placy tym rozłożyli namiot dziwaczny jacyś przekupnie... Może Cyganie, może żydzi, a może i Ormianie? Tłum zawsząd otoczył ich gęstem kołem, gdyż sprzedawali różne drobiazgi po niesłychanie niskiej cenie; przyczem nie przestawali ani na chwilę przemawiać, dowcipkować, zagadywać obecnych, przeciągając, snać naumyślnie, każdą tranzakcję przez kilkanaście minut... Kobieta zwłaszcza, która, ze swemi złotemi binoklami na nosie, robiła wrażenie jakiejś petersburskiej studentki, odznaczała się wyjątkową elokwencją i umiejętnością przedłużania tych pouczających rozmówek... Przemawiała płynną bardzo francuszczyzną, ale w której dźwięczał jednak czasami jakiś akcent, jak to mówią Francuzi, „niekatolicki".

— Trochę cierpliwości, mówiła, poczekajcie młodzi ludzie, bo mam i dla was niespodziankę. Cudowne męskie zegarki z imitacji fałszywego złota, po pięć franków, tylko po pięć franków! My walczymy z drożyzną, nie jesteśmy jak Rząd p. Poincare i Cheron...

Tłum, któremu wiele do szczęścia nie potrzeba, naturalnie w śmiech.

— A dla ładnych i młodych chłopców, jeszcze inny prezent:

— Co takiego, pokaż no pani, krzyczeli „młodzi chłopcy"...

— Praktyczną bransoletkę — odpowiadała dama — łańcuszek z tabliczką aluminjową, na której możecie wypisać swoje nazwiska... W ten sposób, jak wam armata urwie głowę (wypadki chodzą po ludziach) to was zawsze żona czy kochanka pozna po bransoletce i będzie przynajmniej wiedziała, że moż sobie już szukać innego chłopca...

— Eh, co też pani opowiada — śmieli się chłopcy — za co mają urwać nam głowę?

— Spytajcie się ludzi bogatszych i takich, którzy mają złote liście na czapce, oni już wiedzą, że was najkrótszą drogą prowadzą do mobilizacji...

W tłumie podniosły się szemrania. Jedni mówili: co ta baba plecie... Ale inni potakiwali: ona pewnie lepiej wie, zaznaczali jedzie z Paryża, a w gazetach to nas

wych w galerji Luxemburga wylosowane zostały premje na następujące nr. nr. 40 000 dolarów na nr. 767.182 po 8 000 dolarów — nr. 583.838, nr. 609.987; po 3 000 dolarów nr. 426.968 nr. 136.896; po 1000 dolarów — nr. 934.264, nr. 286.289, nr. 56.391, nr. 641.829, nr. 717.981, nr. 572.150, nr. 329.151, nr. 470.934 nr. 273.371, nr. 46.032. Kto został szczęśliwym posiadaczem najwyższej premji nie zostało jeszcze wyjaśnione.

—** **TEATR MIEJSKI.** Dziś w środe wieczorem o godz. 8-ej przedstawienie zniżkowe arcyzabawnej i wesołej komedji M. Bałuckiego „GRUBE RYBY“ z pp. Hartmanową, Turońską, Lisicką, Konarskim, Dąbrowskim, Łozińskim, Jóźwickim, Ilcewiczem itd.

W czwartek, piątek i w sobotę teatr zamknięty.

W 1-e święto w niedzielę wieczorem „DOM OSACZONY“ dramat z Wielkiej Wojny przez Frondaie.

W 2-e święto wieczorem wesoła i melodyjna operetka pt. „BIEDNA DZIEWCZYNA“.

Sprzedaż biletów znajduje się codziennie w kancelarji teatru od godz. 10—1 i 6—8, także w cukierni „Wielkopolance“ u p. Kowalczyka. — Telefon kancelarji teatru 756.

—** **Księga Adresowa m. Grudziądza na rok 1924—25 wyszła** już z druku i jest do nabycia w „Drukarni Pomorskiej“ u p. Wł. Kulerskiego na ulicy Pańskiej i we filji „Danz. N. Nachrichten“. Pozatem we wszystkich księgarniach.

Księga Adresowa, pierwsza w oswobodzonym Grudziądzu przedstawia się bardzo korzystnie, tak pod względem zewnętrznego wyglądu, jakoteż i treści. Składa się ona z czterech części, a mianowicie ze spisu mieszkańców podług ulic, z działu informacyjnego (władze, instytucje samorządowe wojskowe, duchowne i filantropijne, organizacje, towarzystwa i t. p.) z alfabetycznego spisu mieszkańców i spisu poszczególnych branż.

Księga ta adresowa nietylko w życiu przemysłowo-handlowem, ale i w życiu prywatnem naszego miasta może wybitne oddać usługi. Wydawcą jest p. Feliks Jeuthe.

—** **Poniedziałkowe wielkie zebranie związku Ludowo-Narod.** nie cieszyło się zbyt wielkim udziałem.

Przewodniczył p. mec. Wysocki, a przemawiali posłowie Sołtysiak, Tabaczyński i Walczak (który w sobotę miał pojedynek), Ten ostatni usiłował bronić p. min. Zamoyskiego, ale nie mógł oczyw. odeprzeć zarzutu, że min. Zamoyski ponosi odpowiedzialność za klęskę kłajpedzką.

—** **Kurs dla palaczów i maszynistów.** Otrzymujemy następujący komunikat: „Stowarzyszenie dozoru nad kotłami w Poznaniu Oddział w Grudziądzu, urządza celem podniesienia poziomu technicznego personelu obsługującego kotły i maszyny parowe i co za tem idzie wpłynięcia na zmniejszenie zużycia węgla w przedsiębiorstwach pomorskich przy współudziale Państwowej Szkoły Budowy Maszyn w Grudziądzu, w czasie od 28 kwietnia do 7 czerwca 6-cio tygodniowy wieczorny kurs dla palaczów i maszynistów maszyn stałych i lokomobil.

Na kurs ten przyjmowani będą palacze i maszyniści, oraz ślusarze pragnący się w tym kierunku wyspecjalizować i ułatwić sobie złożenie w przyszłości egzaminu, który w myśl rozporządzenia p. ministra Handlu i Przemysłu wymagany będzie, począwszy od 1 stycznia 1926 roku od wszystkich osób, chcących usługiwać kotły parowe. Program kursu będzie następujący: Rachunki — wykładający inż. Stow. Dozoru nad kotłami p. Zdzienicki; Nauka o cieple — prof. Szkoły Budowy Maszyn Malinowski; Paliwo, spalanie i woda — inż. Stow. Dozoru nad kotłami p. Piątkowski; Typy i rodzaje kotłów i ich ustawianie — prof. Szkoły Budowy Maszyn inż. Mazuski; Obsługa kotła i przepisy prawne tyczące się kotła — Kierownik Grudziądzkiego Oddz. Stow. Dozoru nad kotł. p. inż. Grabowski; Maszynoznawstwo — Prof. Szkoły Budowy Maszyn inż. Trawiński; Obsługa maszyn parowych — Naczelnik Urzędu Maszynowego Polskich Kolei Państw. inż. Szepetys; Bogactwa kopalniane Polski — Dyrektor Szkoły Budowy Maszyn inż. Herzberg; Zajęcia praktyczne przy kotle i maszynie parowej — prof Mazurski i kolejno inżynierowie Stow. Dozoru nad kotłami.

Opłata za kurs wynosi 5 złotych polskich. Wnioski wraz z życiorysem i odpisami świadectw należy składać w kancelarji Państwowej Szkoły Budowy Maszyn w Grudziądzu“.

—** **„Landwirtschaftliche Grosshandelsgesellschaft“** — niemiecka organizacja gospodarcza, posiadająca filje na całenm prawie Pomorzu uważa nasze Działdowo za „Soldau“, leżące nie w Polsce, tylko w „Ostpreusen“. Czytamy to w nagłówku listów, jakie organizacja ta rozsyła do różnych firm na Pomorzu. Tak, jak Działdowo organizcja ta traktuje wszystkie inne miejscowości na Pomorzu. Korespondencje z firmami w Polsce organizacja ta prowadzi ciągle jeszcze w języku niemieckim.

Możeby odpowiednie władze zajęły się zwróceniem uwagi tej organizacji niemieckiej robiącej na Pomorzu niezłe podobno interesa, iż minęły już bezpowrotnie te czasy, kiedy „Soldau“ znajdowało się jeszcze w „Ostpreussen“.

—** **Dzieci szkolne Białachowa** urządzają dnia 22 kwietnia br. (trzecie święto Wielkiej Nocy) „Popis“ na sali p. Bluma w Dusocinie. Program jest urozmaicony i zawiera deklamacje, śpiewy, trzy obrazy sceniczne i żywy obraz na zakończenie.

Czysty zysk przeznaczony na bibljotekę szkolną. Początek punktualnie o godz. 8½ wieczorem.

— **ZŁOTY JUBILEUSZ ŚPIEWACKI.** Tow. śpiewu „św. Cecylja“ Pelplin, obchodzi 24 i 25 maja 1924 r. **50-tą rocznicę połączoną z wielkim Zjazdem śpiewaczym.**

„Cecylja“, po nieprzerwanej 50-letniej pracy, obchodzi złoty jubileusz istnienia jako pierwsze z pomorskich kół; toteż prosi jak najserdeczniej wszystkie bratnie koła o współudział w tym wielkim zjeździe z kompletnym chórem względnie o wysłanie delegacji z sztandarami.

Wyciąg z programu: **W sobotę** o godz. 20-tej: Uroczysta akademja, mianowanie honorowych członków, koncert kameralny, raut.

W niedzielę o godz. 9,30: Uroczysta msza św. w katedrze, następnie pochód na rynek, tam oficjalne powitanie, wbijanie gwoździ pamiątkowych itd.

Od godz. 16-ej: Koncert orkiestry 65 pp. z Starogardu, występy złączonego chóru okręgowego, występy poszczególnych kół itd.

Od godz. 21-ej: Zabawa taneczna na 3 salach.

Zgłoszenia prosimy nadesłać na ręce prezesa do 1 maja br. a) z jakiemi pieśniami chór wystąpi, b) czy kwatery pożądane i dla ilu osób, c) ilu delegatów przybędzie i czy z sztandarem, d) kiedy przyjazd i odjazd.

„Cześć Pieśni!“

Za Komitet jubileuszowy:

(—) Ks. W. Lewandowski, prezes. — O. Hermańczyk. — St. Szczypiński. — W. Nierzwicki — A. Lisewski — T. Reiske — N. Cichosz — B. Chmielewski.

—** **Opłaty pocztowe bez zmiany.** Na okres od 16 do 30 kwietnia 1924 roku włącznie, obowiazują te same opłaty pocztowe, telegraficzne i telefoniczne, jakie ustalono na czasokres od 1 do 15 kwietnia br.

—** **Ważne uwagi dla podróżujących koleją.** Niespełna w dwóch miesiącach zdarzył się już drugi wypadek powstania pożaru w pociągach pasażerskich będących w biegu, wskutek nielegalnego przewozu okowity. W pierwszym wypadku pożar objął cały przedział wagonu tak, że współpasażerowie zmuszeni byli ciągnąć hamulec bezpieczeństwa i uciec do sąsiedniego przedziału. Prócz uszkodzenia wagonu poszkodowani zostali tak na ciele jak i na ubiorze sami sprawcy, którzy umyślnie i mimowoli współpodróżnych, pożar spowodowali Nadmienić należy, że sprawcy byli w stanie podochoconym; czeka ich z to zasłużona kara.

W drugim wypadku, który zdarzył się w dniu 10 marca w pociągu osobowym w czasie odjazdu z Torunia do Aleksandrowa, sprawca pożaru mając na sobie pod ubraniem okowitę w pęcherzach w ilości 6 litrów, po zapaleniu się tejże, wyskoczył z biegnącego pociągu a będąc cały w płomieniach, począł uciekać, aż został zatrzymany przez jednego z funkcjonarjuszy kolejowych. Przy natychmiastowem rozbieraniu go stwierdzono, że odniósł dotkliwe obrażenia na całem ciele tak, że lekarz musiał go zaopatrzyć, a pogotowie odstawiło nieostrożnego pasażera do szpitala miejskiego.

Wobec tego, że przewóz okowity i wogóle wszystkich przedmiotów łatwopalnych w pociągach pasażerskich jest surowo wzbroniony, apeluje się do ogółu podróżującego w interesie bezpiecznego przejazdu kolejami, by bacznie czuwał nad nielegalnym przewozem wyżej omawianych przedmiotów, a jakiekolwiek spostrzeżenia w tym kierunku zgłaszał niezwłocznie służbie pociągowej.

OD REDAKCJI.

Pani Emilji H. List Pani przesyłamy Panu Generałowi Ładosiowi do wiadomości i ewtl. zarządzeń. Żale Pani są zupełnie uzasadnione.

REKLAMA.

Ruch towarzystw.

—** **Zebranie Komitetu T. C. L.** odbędzie się jutro, w czwartek dnia 17 bm. o godz. 7 i pół wiecz. w Muzeum. Na porządku dziennym sprawa zbiórki w dnia 3-go maja.

—(rt) **Wydział Panien przy „Czytelni dla Kobiet“.** Następne zebranie odbędzie się dopiero w następny czwartek dnia 24 bm. — Omawiana będzie sprawa nadzwyczajnego Walnego zebrania, które odbędzie się wnajbliższym czasie. Liczny udział przeto jest nieodzowny.

—(rt) **Tow. Sport. „Olympia“ Oddział kolarski** urządza w czwartek dnia 17 bm. o godz. 6,30 popoł. ćwiczenia wyścigowe na szosie Radzyńskiej. Zbiórka w Strzelnicy. Punktualny udział wszystkich czynnych członków konieczny.

Sydłowski, kierown. techn.

—(rt) Nadzwyczajne walne **zebranie Polsk. Czerw. Krzyża** odbędzie się w piątek dnia 25. 4. 24 wieczorem o godz. 8 w sali magistrackiej z następującym porządkiem obrad: 1) zagajenie. 2) wybór prezydjum, 3) sprawozdanie z dotychczasowej działalności Polsk. Czerw. Krzyża. 4) wybór Zarządu. 5) Wybór 2 delegatów na walne zgromadzenie Głównego Zarządu do Warszawy. 6) wolne głosy, 7) zakończenie.

ZARZĄD.

—** **Zabawa Wielkanocna Związku Kresów Wschodnich** odbędzie się w sobtę d 26. 4. w Leśniczówce (park miejski) dla członków Związku i ich gości. Początek o godz. 4 popoł. Tradycyjna gra w jaja i tańce. Wstęp dla dorosłych 2miljony, dladzieci pó miljona. Zapisy i informacje codziennie w Kuchni dla inteligencji ul. Lipowa 31 od 1—3 godz., w biurze Czerw. Krzyża ul. Stara 1 od 10—1 godz. i od 4—6 i w aptece pod Łabędziem — Stary Rynek u p. Jurkiewicza. **ZARZĄD.**

Sprawy kościelne.

Polskie nabożeństwa postne w Rzymie.

Na czas postny zorganizował ks. infułat Florczak polskie nabożeństwa postne dla kilkuset rodaków, rozproszonych po Wiecznem Mieście. W tym celu odbywa się w każdą niedzielę i święto Wielkiego Postu w kościele św. Stanisława, Biskupa Męczennika, o godz. 10 przed poł. msza św., podczas której rozbrzmiewają z chóru smętne nasze polskie pieśni postne; następnie wygłasza jeden z księży-Polaków kazanie w ojczystym języku. Pierwsze kazanie wypowiedział nowozamianowany sekretarz osobisty O. Generała Jezuitów, O. Ziemski T. J., który niedawno przybył dotąd z Poznania; następne dwa kazania wygłosi ks. dr. Cichocki, słuchacz Instytutu Wschodniego.

Odczuwa się w Rzymie brak parafji polsko-katolickiej. Inne narodowości są w szczęśliwem posiadaniu swej własnej parafji, także i Niemcy (Maria dell' Anima), o której wzorowem zorganizowaniu nawet obecny papież się bardzo korzystnie wyraził. Oby temu brakowi zaradzono, by Polacy nie potrzebowali się tułać po innych kościołach, gdzie nie usłyszą ani polskiego słowa, ani polskiej pieśni.

Z Pomorza.

—** **BORSK, pow. chojnicki. (Z zakulisowego życia rodzinnego).** Wiele sensacji wywołała w tej wiosce bójka wśród pewnej, miejscowej rodziny. Mianowicie rodzice przy pomocy córki pobili bardzo poważnie swojego dorosłego syna, którego dopiero członkowie gminy wyratowali z jeszcze gorszych może opresji. Spór powstał o świnie, które syn wychował i chciał zawieść do miasta na sprzedaż, a rodzice tego nie pozwolili. Zaiste smutne stosunki rodzinne.

---

przecie tylko okłamują. I wyciągały się dziesiątki rąk po zegarki i bransoletki.

— Jeszcze jeden prezent, ciągnęła dalej niezwykła przekupka, zawijam wam zegarki nie w jakieś głupie kawałki dzienników, ale w broszurki, które sobie w domu przeczytacie, dowiecie się z nich całej prawdy...

O kilka kroków od tłumu stał nieruchomy i milczący, czerwony i obficie umedalowany żandarm. Skinęliśmy na niego i pokazawszy glejty, rzekliśmy energicznie:

— Panie, co to za ludzie? Trzeba tę kobietę i jej dwóch towarzyszy bezzwłocznie zaaresztować.

Żandarm ziewnął.

— Nie sposób, proszę Panów.

— Dlaczego? Kryjemy Pana. składamy formalną skargę, jedziemy dalej i wytłomaczymy sprawę w prefekturze.

— Nie sposób, powtórzył żandarm, mają wszystkie papiery w porządku i nawet list od pana posła B., polecający ich gorąco prefektowi departamentu „Hautes Alpes“. Zresztą nie pierwszy to wypadek... Nawiedzają nas wciąż tacy ludzie...

Trzeba było skwitować i pojechać dalej.

Nazajutrz w Haute Savoie zatrzymaliśmy się w jakiejś wiosce i szukaliśmy apteki, gdyż jednego z naszych towarzyszy zabolały zęby. Znaleźliśmy aptekę, ale była zamknięta, zaryglowana.

— Niema aptekarza? — spytałem się jakiejś wieśniaczki...

— Ano niema już, odpowiedziała. Trzy dni temu przyjechali żandarmi i odstawili go do Thonon do więzienia...

— Za cóż to?...

— Sprzedawał kokainę... i jeszcze rozdawał darmo kobietom jakieś lekarstwa przeciwko dzieciom...

— Czyżby?

— A tak... Mówił, że w Sabaudji, to jeszcze za dużo jest dzieci i dlatego lud jeszcze biedny, a w innych prowincjach taki bogaty...

I robił to tak bezinteresownie?...

— Eh nie... Przywieźli te lekarstwa jacyś obcy ludzie i podobno dali mu dużo pieniedzy, żeby je rozdawał... tak, że nawet aptekarzowa kupiła sobie niedawno wielki gramofon...

Kilka dni później w Paryżu w redakcji przeczytałem telegram z Brestu:

„Od pewnego czasu objeżdżają Bretanję jacyś osobnicy, snać zamożni, gdyż posiadają własne automobile. Odwiedzają oni bogatszych włościan i namawiają ich do pozbywania się w jaknajrychlejszym czasie wszelkich obligacji państwowych. Tłumaczą ci ludzie, że Rząd Francuski zadecydował zupełną dewaluację papierów państwowych, oraz banknotów. Proponują im w zamian różne zagraniczne akcje, lub też czeki w dolarach, wystawione przez banki holenderskie i szwajcarskie“.

Skreśliłem na piśmie me notatki z automobilowej przejażdżki, dołączyłem do nich tekst telegramu naszego bretońskiego korespondenta i przesłałem ten materjał do Ministerstwa Spr. Wewn. Nie była to snać ani pierwsza, ani ostatnia przestroga, gdyż po kilku dniach zatelefonował do nas Szef Gabinetu Ministra...

— Cieszcie się panowie, rzekł, nareszcie udało się przełamać wszelkie wpływy. Od jutra zacznie się surowa rewzji wszystkich pozwoleń na pobyt we Francji, których w ostatnich czasach taką ilość bezkrytycznie wydano...

— Aha, odpowiedziałem, zaczynacie tępić wilki...

— Cóż to takiego?

Opowiedziałem mu ostatnie kartki „Venus Międzynarodowej“, zaśmiał się.

— Jeżeli tak, rzekł, to ma pan słuszność. Otwieramy wielkie polowanie na wilki, po wsiach i na giełdzie. I wstrzymujemy dopływ nowych. Ministerstwo Spraw Zagranicznych zabroniło konsulatom wydawania wiz poddanym rosyjskim i niemieckim; zawsze i to dobre na początek.

Tydzień minął i odstawiono pierwszą partję indesirable'ów do wschodniej granicy. Oczywiście pisma lewego obozu zamanifestowały głośno swe oburzenie.

— Gościnna Francja, pisały te dzienniki, wypędzą tych, którzy szukają chleba na jej ziemiach, przynosząc nam zasoby swej kultury i pracy...

Dla tych zaślepionych demagogów Francja, zwyciężywszy na placu boju, winna się dać zwyciężyć i wyjałowić tej pokojowej krucjacie, usuwając się pokornie przed tragicznym pochodem wschodnich wilków...

—** **GDYNIA. (Baraki dla emigrantów).** Polski Urząd Emigracyjny i francuska linja okrętowa „Compagnie Transatlantic Générale“ rozpoczynają tutaj w najbliższym czasie budowę baraków dla emigrantów.

(Ruch w porcie). W zeszłym tygodniu podziwiać było można większy transportowiec „Pologne“, należący do francuskiej generalnej kompanji trans-atlantyckiej, który załadował przeszło 150 wagonów drzewa t. zw. kopalniaków i około 800 robotników polskich i odjechał wśród wielkiego entuzjazmu licznie zebranej publiczności.

Z całej Polski.

—* **BYDGOSZCZ. (Wybitny gość).** Jak nam donoszą. Józef Weyssenhof, znany powieściopisarz przybył onegdaj doBydgoszczy tu zamierza osiąść na stałe.,

(Przestępstwo „Deutsche Rundschau“ amnestjonowane). Przed sądem apelacyjnym w Poznaniu rozpatrywano dnia 11 bm. trzy poważne sprawy prasowe bydgoskiej „Rundschau“, Nasampierw wyrok skazujący redaktora Starkego na 6 miesięcy więzienia za obrazę wojewody Brejskiego z Torunia i starosty Ossowskiego z Chełmna — został na zasadzie art. 10 Ustawy amnestyjnej zniesiony. Ten sam los spotkał wyroki przeciwko redaktorom Contagowi (zasądzonemu na 15 miesięcy więzienia, a których już kilka odsiedział w śledztwie) i Krusemu, zasądzonemu na 9 miesięcy. Rozprawami w sądzie apelacyjnym w Poznaniu kierował prezydent senatu Rosner, obronę wnosił adwokat Wł. Ludwig z Poznania.

—** **Feralny dzień w Sochaczewie.** Dnia 11 bm. Sochaczew poruszone zostało kilkoma wypadkami. Referent karny starostwa śp. Gajewski, zakończył życie wystrzałem z rewolweru. Tego samego dnia zmarł nagle zawiadowca stacji Sochaczew śp. Kowalski. Pozatem w związku z aferą magistracką, która polegała na nieprawnym sprzedawaniu drzewa miejskiego i budowlanego ławnikom, aresztowany został ławnik Lange i osadzony w więzieniu w Łowiczu, a burmistrz sam ustąpił ze stanowiska pod presją opinji publicznej.

*

—** **GDAŃSK. (Pożar w garażu).** W dniu 8-go bm. o godz. 11 w nocy wybuchł pożar w garażu należącym do właściciela dorożek samochodowych Wiśniewskiego w Šidlicach naprzeciw Cafe Derra i zniszczył go doszczętnie. Spaliły się także 3 samochody, a inne zostały znacznie uszkodzone. W tym sámym czasie spalił się w porcie Holmie pływający tartak firmy „Umschlag“.

Z całego świata.

—** **Niedoszła wyprawa afrykańska młodocianych podróżników.** Przed kilku dniami zniknęli z domu rodzicielskiego 16-letni Marjan Kowalew, oraz jego koledzy: Stanisław Ciurkiewicz, Adam Jarosz, Włodzimierz Banach i Karol Kania Niespodziewanie zjawili się wczoraj w domu swych rodziców oświadczając, że planowali wycieczkę do Afryki, doszli jednak tylko do Gdowa i z powodu zmęczenia musieli zawrócić. Pozostałych członków ekspedycji afrykańskiej zatrzymała policja w Pilźnie pod Tarnowem i odstawiła do Krakowa.

× **Budapeszt bez gazet.** Wskutek lokautu, zarządzonego przez właścicieli drukarń gazetowych, z powodu nadmiernych żądań, stawianych przez zecerów, Budapeszt jest obecnie bez gazet.

Z dziedziny archeologji.

Ruiny katolickiego miasta w Egipcie.

Pod przewodnictwem archeologa Kaufmanna z Frankfurtu nad Menem, pracowała w latach 1905—1907 w Dolnym Egipcie naukowa ekspedycja, badając teren na południe od Aleksandrji na pustyni Libijskiej, niedaleko stacji kolejowej Bachis. Ekspedycja ta odkopała ruiny miasta św. Menasa, który umarł za cesarza Dyoklecjana w r. 295 po Chrystusie śmiercią męczeńską. Zwłoki św. Lenasa umieszczono w grobowcu, który potem starannie pielęgnowano i upiększano. Następnie na tem miejscu wybudowano kościół pod wezwaniem św, Menasa, który słynął cudami, zwłaszcza w piątym, szóstym, siódmym i ósmym wieku po Chr.

Dookoła tego cudownego kościoła powstało miasteczko, które później, mianowicie w 9 wieku zostało zniszczone przez wyznawców islamu. Miasteczko to było celem licznych pielgrzymek ludności katolickiej. Ekspedycja naukowa stwierdziła, że obok kościoła stała tam olbrzymia kolumnowa bazylika długości 65 metrów. Przy bazylice stała osobna chrzcielnica z basenem na 1½ metra głębokim, do którego wchodzili ci, którzy chrzest przyjmowali, Świątynie były zbudowane ze wspaniałego marmuru.

Pozatem miasto św. Menasa słynęło „świętą“ wodą, sprowadzoną podziemnym wodociągiem, wybudowanym systemem rzymskim. Również za „cudowną“ uważano palącą się w lampkach przed grobem Świętego oliwę. Rozsyłano ją w małych słoikach na cały świat chrześcijański. Również wybudowano tam klasztor z pobocznymi budynkami.

Członkom ekspedycji udało się dokładnie zrekonstruować te wszystkie świątynie i budynki. Poraz ostatni czuwali mnisi nad grobem św Menasa w 9 wieku, poczem miasteczko to zamieniło się w ruiny

Rozmaitości.

× **Czy są jeszcze ludzie uczciwi?** Jeden z paryskich dzienników wieczornych postanowił wypróbować praktycznie uczciwość swych współobywateli.

W tym celu redakcja dziennika wybrała z książki adresowej sto nazwisk przedstawicieli różnych zawodów i do każdej z tych osób wysłała, załączając pięć franków w znaczkach pocztowych, list następujący: „W odpowiedzi na list pański mam zaszczyt przesłać panu przy niniejszem pięć franków w znaczkach pocztowych, jak się bowiem okazuje. istotnie jestem panu dłużny kwotę powyższą. Z głębokim szacunkiem Pierre Duval“.

Po wysłaniu listów oczekiwano na odpowiedzi. Z góry zaznaczyć trzeba, że napływały powoli, bardzo powoli. Siedem tylko osób zgłosiło się zaraz pod adresem w liście podanym odnosząc znaczki i oświadczając, że musiała zajść pomyłka. W liczbie tej znajdowało się trzech posłów do parlamentu, trzech literatów i jeden duchowny protestancki. trzynastu, wśród których pierwsze miejsce zajmowali sędziowie i lekarze, poprosiły listownie o bliższe wyjaśnienia, kilku zaś podziękowało za nadesłane pieniądze, jeden zaś z obdarowanych wyrazi zdziwienie, że nadesana mu kwota jest taka mała.

Wreszcie gdy odpowiedzi wpływały coraz rzadziej, redakcja wysłała do wszystkich zalegających z odpowiedzią list drugi, w którym ów rzekomy Pierre Duval pisał: „Przez pomyłkę w adresie posłałem panu 19 lutego pięć franków w znaczkach pocztowych. Przepraszam najmocniej i proszę o odesłanie mi kwoty otrzymanej za odliczeniem sobie, oczywiście, kosztów porta i papieru.“

Wobec tego przypomnienia, odpowiedzi zaczęły napływać prędzej, a po ostatecznem ich obliczeniu okazało się, że 66 osób zwróciło pieniądze a 34 nie odpowiedziały wcale, zatrzymując poprostu otrzymaną kwotę. Śród osób, które zwróciły pieniądze pierwsze miejsce, pośród 20 zawodów zajmują literaci, parlamentarzyści, notarjusze i — szwaczki, ostatnie zaś przemysłowcy i handlarze wina.

W każdym więc razie oryginalna próba dziennika paryskiego dała wyniki ciekawe.

× **Zapomnieli mowy ojczystej.** Do Budapesztu przybył wielki transport dzieci węgierskich, które dwa do trzech lat bawiły w Holandji, celem ich dożywienia. Otóż dzieci te podczas tak długiej nieobecności w ojczyźnie zapomniały zupełnie języka węgierskiego i z trudnością porozumiewają się dzisiaj z rodzicami.

—** **Opóźnienie pociągu wskutek... pocałunku.** Magistrat miasta angielskiego Bournemouth zwrócił się do publiczności z gorącą prośbą, aby **przez zbyt długie całowanie się** przy pożegnaniu na stacjach miejskich kolei lokalnej nie przyczyniała się do **opóźniania się pociągów.**

Z tego powodu właśnie podniesiono skargi w radzie miejskiej, gdzie jako przyczynę opóźnienia się pociągów wskazano na zbyt przeciągające się stale sceny pożegnalne, będące w zwyczaju u mieszkańców wymienionego miasteczka. Zanim wsiądą oni do wagonów odbywa się najpierw wymiana uścisków i całusów, przeciągająca się w nieskończoność. Koduktorzy tak długo respektują te objawy uczuć współpodróżnych że czekają, aż wszystkie całusy zostaną wymienione i dopiero wówczas puszczają w ruch pociągi. Magistrat spodziewa się, że po przeczytaniu jego prośby, mieszkańcy będą bardziej oszczędności w rozdawaniu całusów.

× **W piłce gumowej przez wodospad Niagary.** Odważny gimnastyk, Bobby Leach, który przed laty trzynastu przebył szczęśliwie wodospad Niagary, kazawszy zamknąć się w stalowej beczce, zapowiada obecnie — jak donoszą z Niagart Falls — że w ciągu lata nadchodzącego powtórzy straszną podróż i runie w przepaść wodospadu w wielkiej piłce gumowej.

Ogromna ta piłka sporządzona będzie z gumy tak mocnej, jak używana do wyrobu kół samochodów ciężarowych. Wewnątrz piłki umieszczony będzie hamak, w którym Leach zajmie miejsce poczem piłka będzie zamknięta i puszczona z prądem rzeki, aby w końcu wpaść w odmęty wodospadu i wypłynąć o 150 stóp niżej.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

— **Znaczne podniesienie stawek celnych.** Dnia 12 bm. odbyło się pod przewodnictwem prof S. Okolskiego odbyło się w Min Przemysłu i Handlu posiedzenie Komitetu celnego celem wysłuchania sprawozdania z dotychczasowych prac podkomisyj do rewizji taryfy celnej. Referent do spraw celnych p Krelikowski w szczegółowym raporcie zapoznał obecnych tak z wynikami prac 26 podkomisyj, które miały za zadanie poprawić błędy taryfy celnej z r 1919. opartej na taryfie rosyjskiej i dostosowa się do wymagań chwili. Zadaniem Komitetu celnego jest rozpatrzenie wniosku i przedłożenie ich do zaakceptowania rządowi. Naogół przez podniesienie stawek przez podkomisje osiągnięto przeciętnie około 40% zasadniczych cen (ad walorem).

Panowie z Lewiatanu zatem tryumfują:

— **Normy szacunkowo zwierząt domowych** Podpisane zostało nowe rozporządzenie, regulujące normy szacunkowe zwierząt domowych (handlowych) dla wymiaru podatku procentowego. Normy tę przedstawiają się następująco: 1 buchaje, woły i krowy — 350 fr. zł., podatek 2% — 7 fr zł. 2) jałownik (półtora do dwóch lat) — 200 fr. zł., pod. 2% — 4 fr. zł., 3) cielęta do półtora roku — 50 fr. zł, pod. 1% — 0.50 fr zł. 4) owce i kozy — 40 fr zł pod 1% — 0.40 fr. zł 5) jagnięta i koźlęta — 10 fr. zł, pod. 1% — 0,10 fr. zł. 6) świnie — 250 fr. zł., pod. 2% — fr. zł.

— **W sprawie rewizji poszczególnych konwencji handlowych.** Dziś dnia 14 bm odbyła się w Min. Przemysłu i Handlu międzyministerjalna konferencja w sprawie aktualnych obecnie rewizyj poszczególnych konwencji handlowych, zawartych przez Polskę. Poruszono również sprawę ogólnej polityki umów handlowych. W szczególności omawiano sprawy umów handlowych polsko-francuskiej i polsko-holenderskiej

Wartość franka złotego

według ustalenia ministerstwa skarbu

dnia 16 kwietnia	dnia 17 kwietnia
1.800.000 mkp.	1.800.000 mkp.

Giełda pieniężna.

Warszawa, dnia 16 4.

10-ta godzina przedpołudniem.

Dolary Stanów Zjedn	9.200—9.240
Floreny holenderskie	3.415
Franki belgijskie	479
Franki francuskie	561
Franki szwajcarskie	1.618
Funty angielskie	39.900
Korony austryjackie	128
Korony czeskie	266
Liry włoskie	405
Korony norwejskie	
Korony duńskie	
Korony szwedzkie	
Dolary kanadyjskie	8.740
Bon złoty	
Miljonówka	
Pożyczka dolarowa	
Pożyczka złota	

Gdańsk, dnia 16 4.

Dolar	5,76
Marka polska	0,62
Przekazy na Warszawę	0,61

Z WARSZAWSKIEJ GIEŁDY.

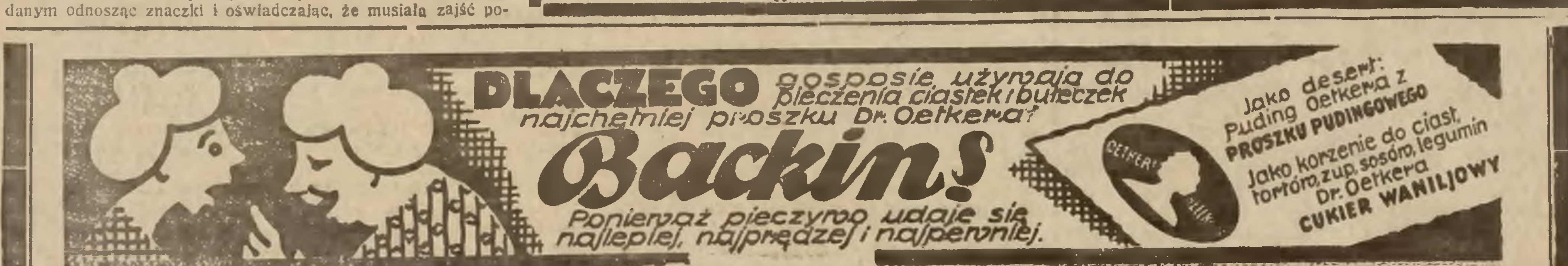
— **Z giełdy zbożowej.** Na giełdzie zbożowej dnia 14 bm. dokonywano transakcji po cenie mkp. 21.500.000 za 100 kg. żyta wagi gatunkowej 116 f. Za 118 f. płacono do 22.500.000 mk. za 100 kg. Żyto poznańskie ofiarowano po 22.250.000 mk. Tendencja utrzymuje się nadal mocna. Sytuacja na rynku zbożowym jest wogóle naprężona. W polach nie dokonano żadnych robót. W kołach fachowych utrzymują, gdyby nie ogólna sytuacja związana z okresem sanacyjnym i potrzeba gotowizny producenci sprzedawaliby żyto po jeszcze droższych cenach. Jeśli zapotrzebowanie na mąkę, które jest obecnie minimalne, nie zwiększy się w najbliższym czasie, to niektóre młyny zmuszone zostaną do przerwa pracy. Na giełdzie daje się odczuć zapotrzebowanie żyta na wywóz za granicę.

— **Zjazd przedstawicieli giełd zbożowo-towarowych.** W Min. Przemysłu i Handlu odbyła się dn. 12 bm. zjazd przedstawicieli rad giełd zbożowo-towarowych przy współudziale komisarzy giełd i zainteresowanych urzędów.

Postanowiono by za podstawę notowań giełdowych brać ceny zawartych istotnie tranzakcji na giełdzie. Co zaś do towarów, których na giełdzie nie sprzedano podawać t. zw. ceny informacyjne rynku pozagiełdowego.

W celu wprowadzenia w życie ustawy o miarach dozwolonych do użycia w Polsce uchwalono przyjąć nazwę „quintal“, jako określenie wagi 100 kg. Również zgodzono się, iż przy notowaniach na mąkę w przyszłości stale będzie oznaczany stopień jej przemiału, jednakże do czasu ustalenia ogólno-polskich standartów, każda z giełd będzie stosowała miejscowe zwyczaje. Uznano za konieczne, aby z chwilą wprowadzenia złotego, wprowadziły giełdy zamiast określeń franco stacja załadowania, system parytetowy. Wreszcie zalecono, by na tych giełdach, gdzie przedmiotem obrotu jest nietylko zboże pochodzenia miejscowego, lecz również płody rolnicze z innych obszarów Rzpltej Polskiej, wprowadzono obowiązkowe oznaczanie pochodzenia tych płodów, przyczem giełda warszawska wystąpiła z odpowiednim projektem tego rodzaju nomenklatury. Uchwały zjazdu po zatwierdzeniu ich przez Min. Przemysłu i Handlu będą stanowiły podstawę do opracowania jednolitych regulaminów notowań na wszystkich giełdach zbożowych w Polsce.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny Ludwik Łydko



[9960

Dnia 13 kwietnia o godz. 4 popoł. zmarła po krótkich lecz ciężkich cierpieniach nasza najukochańsza córka, siostra i szwagierka

ś. p.

Marja Kowalska

w 22 roku życia, o czem donosi w smutku pogrążona

Rodzina.

Grudziądz, dnia 13 kwietnia 1924 r.

Eksporta z domu ul. Kościuszki 34 w czwartek o godz. 4 popoł.

Wełnę owczą

brudną i praną

kupujemy każdą ilość i płacimy najwyższe ceny na podstawie stałej waluty.

„RUNO" TOW AKC.

w gmachu Wielkopolskiej Izby Rolniczej

Poznań, ul. Mickiewicza 33.

Nr. telefonu: 2207, 2243, 5384, 5385.

Bydgoszcz, „Hotel Wiktorja",

Telefon nr. 327.

8731

Sądowa licytacja!

W czwartek, dnia 17-go kwietnia o godz. 11-tej przed poł. na Placu 23 Stycznia nr. 22, sprzedam w drodze licytacji najwięcej dającemu: [9969

215 tuzinów obcasów gumowych.

Rostkowski, kom. sądowy.

Hurtownia dla Fryzjerów

T. z o. p.

POZNAŃ, ul. św Marcina 29 (wprost ul. Kantaka)

ma stale na składzie

artykuły galanteryjne oraz wszelką perfumerję zagraniczną i krajową.

Prosimy o zwiedzenie bez przymusu kupna. (8711

Wielka licytacja!

W piątek, dnia 25 kwietnia rb. przed południem o godz. 9½, sprzedawać będę z powodu zdania dzierżawy na podwórzu

Domeny Pokrzywno (Engelsburg)

stacja kolej. Niewałd, pow. Grudziądz

w drodze publicznej licytacji za natychmiastową zapłatą najwięcej dającemu:

Meble pierwszorzędne, w tem salon i jadalka, różne sprzęty domowe i kuchenne, garderobę damską i męską, obuwie, meble ogrodowe, fuzje do polowania, oraz fuzje 5 strzałową hrowning;

po południu zaś: [9957

4 młode konie do jazdy (ujeżdzone),

7 młodych wołów i 20 owiec.

UWAGA! Furmanka do pociągu z Grudziądza stać będzie na dworcu w Niewałdzie o g. 9 rano.

Jan Olszewski, licytator i taksator

Grndziądz, ulica Nadgórna nr. 6.

Polecam dla osób cierpiących na żołądek oraz chorobę cukrową

chleb razowy (Graham) i prawdziwy westfalski pumpernikel

oraz wszelkie inne

delikatesy [8728

B. Stippel, Kościelna 8, telefon 622.

Szmaty

przeprane do czyszczenia maszyn **kupuje w mniejszych i większych** ilościach

Drukarnia Pomorska

Od zaraz potrzebna zdolna

BIURALISTKA

władająca dobrze językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, pisząca biegle na maszynie, obeznana z kasowością. — Zgłoszenia:

A. Kowalski, Grudziądz

Hurt zboża i siemiopłodów

Toruńska 4. [8766

Poszukuję od zaraz lub od 1. V. 24

dzielną [8778

ekspedjentkę i kasjerkę

Oferty z podaniem referencji, fotografją i wymaganej pensji uprasza

Wład. Sporny

Skład bławatów, konfekcji damskiej i bielizny

Grudziądz, ulica Toruńska nr. 8.

Podarki świąteczne

Przemysławka woda kolońska dla znawców

Halka

Chypre

Róża Polska

wykwintne trwałe perfumy

Pudry Miaflor i Maryla

hygieniczne - niedościgalne.

Przestrzega się przed małowartościowymi falsyfikatami.

Henryk Żak w Poznaniu

Fabryka Perfum Kosmetyków.

8508

KARMELARZA-specjalisty

w karmelu do wyrobu **roksów** — oraz

DRAŻYSTĘ-specjalisty

do wyrobu różnych **drażerek,** poszukuje natychmiast [8701

firma **Ed. Litwiński,** Towarzystwo z ograniczoną poręką **Poznań,** ulica Warszawska 9/10.

Czyste wódki



Starki · Koniaki · Likiery

poleca

na święta

A. Ruchniewicz-Grudziądz

Fabryka wódek i likierów

8780] ul. Pańska 23. Tel. 140.

Szanownej Publiczności Grudziądza i okolicy niniejszem mam zaszczyt donieść, że w dniu 17 kwietnia rb. otwieram przy

ulicy Trzeciego Maja nr. 20

skład porcelany, szkła, lamp

oraz wszelkich

sprzętów gospodarstwa domowego

Staraniem mojem będzie, Szanowną moją Klijentelę zawsze przez skorą a rzetelną obsługę w każdej mierze zadowolić.

Z szacunkiem

F. Korzeniewski.

9970]

ZASTĘPSTWO

pierwszorzędnych francuskich samochodów do oddania. [8779

Oferty „PAR", Poznań, Fr. Ratajczaka 8, pod nr. 16,39.

Tekturę introligatorską

szarą od nr. 20 — 10 na 50 kg.

sprzedaje 8745

Wielkopolska Papiernia Tow. Akc.

BYDGOSZCZ - CZYŻKÓWKO.

Poszukuje się od zaraz

w mieście lub na przedmieściu

mieszkania

1-2 pokojowego z kuchnią.

Spieszne oferty uprasza się przesłać pod **nr. 2050** do Głosu Pomorskiego.

Piegi plamy wyrzuty usuwa

BENEGNINA

znany i wypróbowany środek do odświeżania i wybielkacenia cery wyrobu Mg Jana Stenzla 8444

Apteka pod Łabędziem

Grudziądz, Rynek 20